Nr 40. Kraków, Sobota 18 Lutego 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	3 kor. 76 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurzańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników Ludwika Piona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hessel. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy“** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę ½ kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po drugiej stronie barykady.

Orgia bezsilnej wściekłości, którą wywołaliśmy w skoncentrowanej prasie gadzinowców galicyjskich przez to, że nie daliśmy sobie narzucić komunikatu konserwatywno-wszechpolskiego, najdosadniej przekonuje nas, że postąpiliśmy dobrze, dla sprawy narodowej korzystnie. Bo już samo przypuszczenie, że na kwestyę polityki ściśle narodowej, która ma w dzienniku naszym swoją przeszłość i ustaloną tradycyę, mogłaby nas łączyć jedność poglądów z „Czasem“, „Przeglądem“, „Gazetą Narodową“, „Słowem Polskiem“, w nowej jego szacie, wreszcie z urzędową c. k. „Gazetą Lwowską“, nie mówiąc o innych, — jest czemś w poczęciu potwornem. Że „N. Reforma“ nie weszła w skład tej koordynacyi, nie nowej wcale na gruncie galicyjskim, lecz tylko przy nowym zszeregowanej kociołku, — dziwić się może tylko ktoś, co bezpodstawnie przypuszczał, że dziennik nasz nie ma poszanowania dla własnych zasad i bez skrupułów zaprzeczyć może dzisiaj temu, co twierdził wczoraj.

Jakie intencye mieli inicyatorzy myśli, aby wszystkie „narodowe“ dzienniki, nastroiwszy się na jeden kamerton polityczny, zamieściły, jako wyraz zapatrywań własnych, komunikat konserwatywno-wszechpolski, — w to nie wchodzimy, bo u tych ludzi złej woli nie przypuszczamy. Ale ten zamiar ich uważaliśmy i uważamy za chybiony. Natomiast mamy prawo stwierdzić, na podstawie polemicznych artykułów prasy ugodowej i wszechpolskiej, że poszczególne jej organa pragnęły ewentualne nasze ugięcie karku wobręcz komunikatu wyzyskać na rzecz swojej koteryjnej polityki. To się im nie udało. „Inde irae“.

Że takie zakusy istniały, dowodzi tego choćby tylko następujący zwrot wczorajszego, przeciwko dziennikowi naszemu skierowanego, artykułu „Czasu“:

„Aby abstynencyę usprawiedliwić, sięga („N. Ref.“) po argumenty do muzeum zamierzchłych rozumowań, które ongi nosiły nazwę politycznych, dzisiaj jednak należą już tylko do historyi literatury pięknej. Nie pójdziemy tam za nią. Społeczeństwo polskie w swojej politycznej ewolucyi poszło już dalej, niż przypuszcza organ krakowskich demokratów, i deklamacyą nie da się przekonać“.

Cóż ma być tym poglądem, skwalifikowanym przez krakowski organ ugodowców do „Muzeum zamierzchłych rozumowań“ do „historyi literatury pięknej“, poglądem, nad którym społeczeństwo polskie rzekomo „w ewolucyi“ swojej przeszło do porządku dziennego, uważając go za czczą „deklamacyę?“ Nie co innego, tylko następujący zwrot z naszego artykułu pod tyt.: „Fałszywa metoda“, z którym „Czas“ polemizuje:

„Niepodległość Polski, polityczne wyzwolenie Ojczyzny — pisaliśmy — uważaliśmy i uważamy zawsze za najwyższy ideał narodowy. Polityka, wyzbywająca się z lekiem sercem tego ideału na rzecz oportunizmu i trwałej, lub nieokreślonej asymilacyi z tem, lub owem mocarstwem rozbiorowem, przestaje być narodową. Dlatego jeżeli pojmujemy i oceniamy w pełnej mierze ryzyko każdej walki orężnej o niepodległość Polski, jeżeli jesteśmy dalecy od lekkomyślnego do niej parcia lub jej doradzania w chwili obecnej, — to równocześnie nie możemy wykluczać jej z rzędu ewentualności, prowadzić mogących, w rozstrzygającym momencie dziejowym do ziszczenia najwyższego ideału naszej polityki narodowej“.

Jeżeli to ma być „czczą deklamacyą“, — a proklamowanie „nawet wiary w możliwość zbrojnego ruchu narodowego“ dogmatem politycznym, który przynosi ze sobą najnowsza ewolucya myśli polskiej, — to zostawiamy raz na zawsze wszystkie, obecnie koło komunikatu skoordynowane, dzienniki i stronnictwa po jednej stronie barykady narodowej, — a sami stajemy i zostaniemy po jej drugiej stronie, nie oglądając się, czy i kto obok nas się znajdzie.

Pewną, niekłamaną przyjemność sprawia nam fakt, że po drugiej stronie barykady zostawiamy „Słowo Polskie“ z jego „wszechpolskiem stronnictwem“ naturalnie, o ile ono dotrzyma mu towarzystwa. Ten organ, który do niedawna jeszcze płoszył sen z powiek ugodowców ciągłem pobrzękiwaniem szabelką powstańczą, nigdy nas nie łudził co do istotnej swojej tendencyi politycznej, w chwilach poważniejszej akcyi publicznej naginanej zawsze w stronę czapki z bączkiem, dla której w organie wszechpolskim szczególne płonęły sympatye rzekomo dlatego, że spoczywa ona na główkach polskich. Dzisiaj, w decydującym momencie, odpasało „Słowo Polskie“ czemprędzej szabelkę ze znakami Ligi Narodowej i to nie dla chwilowej wygody, lecz odesłało ją do owego „muzeum narodowych pamiątek“, w których „Czas“ radby widzieć wszelką myśl odbudowania Polski; dzisiaj, gdy idea wolności Ojczyzny zapukała do podwoi wszechpolskich, bo przecież za niemi zawsze tak głośno o niej mówiono, a rozrzutnie pisano, — zostawił organ „wszechpolski“ biedną „ideę“ za drzwiami, a stanął w jednym szeregu z c. k. „Gazetą Lwowską“, z „Czasem“, z „Przeglądem“... A nad tem nowem towarzystwem fruwa w powietrzu sztandar, na którym wypisano słowa komunikatu:

„Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgubniejszym w skutkach, bo spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, znaną dobrze ze swego charakteru represyą rosyjską, pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie. Cała też opinia polska, świadoma swej odpowiedzialności narodowej, uważa nietylko dążenie do podobnego ruchu, ale wiarę w jego możliwość, za sposób myślenia niedojrzały, wynikający z nieznajomości położenia politycznego naszej ojczyzny“.

„Słowo Polskie“ zawyrokowało, że „Nowa Reforma“ przez nie zamieszczenie komunikatu z przytoczonym co dopiero zwrotem, komunikatu, który ono za swój własny uznało, „wykluczyła się sama z narodowej prasy polskiej“ (sic!). Ten klasyczny wyrok, na który nie zdobył się nawet „Czas“, bo jest od „Słowa Polskiego“ mądrzejszy, a tylko powtórzył go ze względów na świeżą zawartą przyjaźń ugodowo-wszechpolską — przytaczamy jedynie na dowód najnowszej — miejmy nadzieję, nie ostatniej — ewolucyi, vulgo „koziołka“ organu wszechpolskiego.

Nad insynuacyami, rzucanemi pod adresem czy to redakcyi naszej, czy jej otoczenia, jakoby w tej sprawie kierowały się nie rzeczowemi względami, lecz „rachubą osobistą i stronniczą“ — przechodzimy z lekkiem sercem do porządku dziennego. Jeżeli gdzie bowiem przy łunie narodowego niebezpieczeństwa upiec chciano koteryjną pieczeń, to nie u nas, lecz tam niewątpliwie, gdzie wywieszono ugodowe hasło wykluczenia z programu polskiego raz na zawsze wszelkiej wiary w możliwość ruchu narodowego.

Dążności konstytucyjne w Rosyi.

Ruch opozycyjny w głównych centrach rosyjskich nie ustaje ani na chwilę ale przeciwnie wzmaga się coraz bardziej. Oto kilka wiadomości z ostatnich dni.

Uczniowie petersburskiej Akademii sztuk pięknych odpowiedzieli na zaproszenie władzy akademickiej, aby powrócili na lekcye, że tak długo studya swoje uważają za niemożliwe, jak długo potrwają obecne stosunki w Rosyi. Natomiast prosili studenci, aby im wolno było odbywać wiece polityczne w salach Akademii, na co naturalnie nie pozwolono.

W kazańskim soborze w Petersburgu odbyła się 12 b. m. „panichida (nabożeństwo żałobne) za spokój duszy Michajłowskiego, krytyka i długoletniego redaktora liberalnego „Russkiego Bogactwa“. Po nabożeństwie tłum inteligencyi, śpiewając na przemian „Wiernaja pamiatj“ (pieśń pogrzebowa) i marsyliankę, urządził demonstracyę na Newskim prospekcie. W demonstracyi, jak twierdzą „Naszi Dni“, wzięli udział przedstawiciele najwyższej inteligencyi, profesorowie uniwersytetu, adwokaci, lekarze i t. p. A podobno nie brakowało także oficerów. Obok demonstrantów postępował silny oddział policyi, konnych żandarmów i dworniaków. Ale do starcia nie przyszło, mimo, że demonstranci szli tłumem ze śpiewami aż prawie do pałacu Aniczkowskiego (rezydencya carowej wdowy).

Uczeni rosyjscy w liczbie 342 wystosowali do ministra oświaty memoryał, w którym stwierdzają, że w Rosyi tak długo życie szkolne będzie niemożliwe, dopóki nie będzie wprowadzoną konstytucya. Do memoryału tego dodatkowo zgłosili swój akces wszyscy niemal profesorowie uniwersytetu moskiewskiego, zamieszczając stosowne oświadczenie w „Ruskich Wiedomostiach“.

Zjazd lekarzy ziemi dońskich kozaków uchwalił — jak donosi „Donskij Wiestnik“ — rezolucyę, w której stwierdza, że dopóki nie będzie wprowadzoną konstytucya, o sanitarnem podniesieniu kraju tego nie może być mowy. W obecnych bowiem warunkach wszelka praca lekarzy w tym kierunku rozbija się o upór i niesumienność urzędników i ciemnotę ludu.

Członkowie petersburskiego Towarzystwa przyrodników uchwalili na posiedzeniu sekcyi zoologicznej i fizyologicznej tak długo nie odbywać swych posiedzeń naukowych, dopóki nie będzie zabezpieczona możność wolnej nauki i swobodnego życia akademickiego. Donoszą o tem „Nasze Dni“. Profesorowie znowu politechniki petersburskiej, jak czytamy w tymsamym dzienniku, postanowili dopóty nie rozpoczynać wykładów, dopóki nie zażąda tego większość studentów.

W Ekaterinosławiu nad Dnieprem, w ogromnem centrum przemysłowem, rozpoczął się strejk powszechny [illegible] wybitnie politycznych. W Samarze gubernator tamtejszy wydał z powodu strejku cyrkularz, rozlepiony na rogach ulic, w którym oświadcza, że aranżerowie strejku stoją na żołdzie... japońskim. W Kazaniu strejk ogólny rozpoczął się 10 b. m. W Mińsku zastrejkowali farmaceuci i pomocnicy aptekarscy.

Inżynierowie okręgu petersburskiego w liczbie 198 wysłali do prezydenta komitetu ministrów, Wittego, memoryał, w którym dowodzą, że bez konstytucyi wielki przemysł rosyjski nigdy nie będzie się mógł rozwinąć. Paliatywami bowiem niepodobna załatwić ani kwestyi robotniczej, ani wogóle przemysłowej. Sama protekcya rządu i cła ochronne przemysłowi rosyjskiemu nie pomogą. Potrzeba podnieść poziom kultury, a tego się bez konstytucyi osiągnąć nie da.

Wszystkie wyliczone tu fakta pochodzą z ostatnich dni i zarejestrowane są w podlegającej cenzurze prasie rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że „rozmaitych“ demonstracyj konstytucyjnych odbyło się w olbrzymiem państwie znacznie więcej. Ale i to już, cośmy przytoczyli, wystarczy na dowód, że hasła konstytucyjne rozlegają się dziś głośno w całej Rosyi, od Donu do Archangielska, od Wierzbołowa po Ural i Wołgę. Znaczenie ich w ten bardzo trafny sposób ocenia prof. Łazarewskij w „Prawie“:

„Kiedy represya się wzmaga, to cierpliwość społeczeństwa maleje, tak że nastaje wreszcie chwila, kiedy granice obu tych stanów zlewają się z sobą w jednę zaledwie dostrzegalną linijkę, której pilnie szukają tam koryfeusze reakcyi, jak u nas Plehwe, a w Austryi Metternich. Jeszcze jeden wypadek wstrząsający opinią publiczną, wojna, głód, lub nawet frazes jaki przez kogokolwiek w obieg puszczony, a formułujący odczuwane przez wszystkich potrzeby, — i granice te zatrą się. Wówczas represya musi z konieczności stać się tak gwałtowną, że społeczeństwo nie może odpowiedzieć na nią protestem i nie stać się nieprzejednanym wrogiem tego, kto mu się wydaje sprawcą tej represyi. Do tej chwili można się spierać o wyższość autokracyi nad konstytucyą. Można mówić, że społeczeństwo do konstytucyi nie dojrzało, że biurokracya i autokracya są bardzo dobre i pożyteczne i t. p. Ale po tej chwili depresya musi ustać bez względu na to, czy społeczeństwo jest do konstytucyi przygotowane, czy nie. System, dla którego utrzymania potrzeba aż kul armatnich, jest sam w sobie nieodpowiednim i musi koniecznie upaść, ponieważ sam siebie skazuje na zagładę“.

Komitet ministrów naradzał się z okazyi dyskusyi nad reformą ustawy prasowej także nad zniesieniem ukazu, zabraniającego niemal zupełnie używania języka małoruskiego w książkach innych, jak historyczne i beletrystyczne, i wyraził opinię, że ukaz ten, mający na celu zapobieżenie separatyzmowi małoruskiemu, celu swego nie osiągnął, a wyrządził szkodę ogromną, ponieważ powstrzymywał zupełnie postęp oświaty ludowej w całej południowej Rosyi przez lat niespełna trzydzieści. Komitet ministrów nie powziął jednak w tej sprawie definitywnej uchwały, ale załatwienie jej przekazał nowo utworzonej komisyi dla reformy ustawy prasowej, której — jak wiadomo — przewodniczy Kobeko.

W sprawie tej — jak donoszą „Odiesskija Nowosti“ — wyjechała do Petersburga deputacya inteligencyi ukraińskiej, aby wręczyć ministrowi spraw wewnętrznych adres, podpisany przez przeszło 300 osób. Adres ten, zredagowany bardzo lichc, wykazuje szkodliwość zakazu używania języka małoruskiego w druku i skarży się na to, że literaci ukraińscy nie mogą z tego powodu pisać, a inteligencya ukraińska nie ma co czytać. Wysadzili się na argumenta, o których nic wiadomo jeszcze, o ile się niemi dał p. Bułygin przekonać... K. S.

Sytuacya w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 lutego.

(Rokowania strejkowe — Wypadek zaburzenia. — O lekarzy fabrycznych. — Urzędnicy i robotnicy kolejowi. — Posłańcy uliczni. — Rugi robotnicze — Wyrok na młodzież).

Układy z zarządem fabryki „Lilpop, Rau i Loewensztejn“ nie doprowadziły jeszcze sprawy do końca, a natomiast w fabryce platerów Norblina (ul. Żelazna) dziś rano robotnicy gradem kamieni zapukali do szyb właśnie w chwili, gdy toczyły się narady. Padło nawet kilka strzałów ze strony policyi, która aresztowała kilka osób. Dalszy przebieg rzeczy zależy głównie od dobrych intencyj fabrykantów, gdyż ogłoszone odezwy oberpolicmajstra „do robotników miasta Warszawy“ nie budzą u nich zaufania, o ile z góry zapowiadają, iż tylko pewna część żądań może być załatwiona polubownie, inna musi czekać prawodawczej podstawy, opracowywanej w Petersburgu.

W warunkach robotników fabryki Litpopa znajdują się jeszcze takie, jak urządzenie łaźni przy fabryce i usunięcie dozoru policyjnego. — Ten ostatni datuje się dopiero od lat kilku, a zawdzięcza swój początek niestety fabrykantom samym. Z powodu ówczesnych niepokojów zażądali oni stałej opieki policyi dla dozoru wewnątrz fabryki. Rzecz wiadoma, jak u nas skwapliwie korzysta z podobnej okazyi rząd, aby wcisnąć się klinem między nas samych i zaciążyć żelazną łapą nad obiema stronami. Dziś pokazało się, iż dla fabrykantów nie jest to ochroną żadną.

Co do usunięcia z posady lekarza fabrycznego, dra Benniego, który traktował ją sobie, jak wygodną synekurę z pensyą 3000 rubli, a czuł się tem mniej odpowiedzialnym wobec szefa-dyrektora Marconiego, jako osobistego swego przyjaciela. Płacił sobie upatrzonego w osobie dra Strassburgera zastępcę, a sam w sposób szorstki odbywał od czasu do czasu generalne, zdawkowe tylko wizyty. Przykład to bynajmniej nie wyjątkowy u nas na posterunkach lekarzy fabrycznych, skoro również i robotnicy innych fabryk występują przy układach z naciskiem o zmianę lekarza, uskarżając się, czy to na niedbałe traktowanie, czy na brak wiedzy, odpowiadającej potrzebom robotników nietylko w zakresie chorób wewnętrznych.

Jeszcze więc trwają układy z jednymi, gdy dzień każdy przynosi nowe zbiorowe żądania poprawy bytu. Wystąpili z niemi świeżo za przykładem kolei warszawsko-wiedeńskiej urzędnicy kolei fabryczno-łódzkiej, istotnie płaceni bardzo marnie, jak i pierwsi, co przy wysokich corocznych dywidendach dla niemieckich, belgijskich i francuskich akcyonaryuszów w rażącym jest niestosunku. Za przykładem tym poszli i pracownicy warsztatów kolejowych, a dziś wiecowali w kantorze przy ulicy Chmielnej l. 35 nawet posłańcy uliczni, po waszemu „ekspresi“. Musieli się porządnie wyżalić na wiecu, gdyż z głośnemi jeszcze skargami gromadą całą zalali ulicę, tak, że aż czerwona łuna biła od ich czerwonych czapek, czerwonych wyłogów i zaczerwienionych ożywieniem twarzy!

— Ha, trudno, uradziliśmy podanie do oberpolicmajstra. Zaniesie go ośmiu wybranych. Żyć nie mamy z czego. Bywa, że się na dzień zarobi 10—20 kop.! A pół fejgla, to rzadkość.

— O cóż podajecie?

— Aby nam kantor opłatę 3 rs. 10 kop. obniżył choć do dwu rubli miesięcznie, będzie choć na buty, boć przecież jeden kabat, który dają na trzy lata, wystarczyć nie może. Takich czasów jeszcze nie pamiętamy w Warszawie! Z czegoż tu żonę, dziecka wyżywić...

W tej chwili donoszą mi, że nie czekając ostatecznego terminu, t. j. 20 b. m., już zaczynają się rugi robotników, t. zw. niestałych mieszkańców Warszawy, do ich miejsca urodzenia. Policya wywiaduje się o najbardziej „uporstwujuszczych“ i tych przedewszystkiem ruguje. Spotkało to świeżo 28-letniego robotnika mechanicznego, który małem dzieckiem jeszcze przywieziony przez ojca z Kijowa do Warszawy, tu się wychował, wykształcił, ożenił, a teraz każą mu wracać do Kijowa, którego wcale nie zna, gdzie nie ma stosunków i środków do pracy. — Przewidują, że zarządzenie to wywołać może dużo niespodzianek.

Poza zasadniczem rozstrzygnięciem kwestyi szkolnej przez ministerstwo, kurator Szwarc przywiózł z sobą bardzo szerokie pełnomocnictwo działania. Na zwołanej wczoraj przez niego radzie pedagogicznej omawiano trzy sposoby:

1) Branie od rodziców attestów, potępiających dzieci, proszących o ich ukaranie i odwołujących treść memoryału.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

44 (Ciąg dalszy).

— Co wasze mówisz?

— Prawdę mówię. Wielogłowski, jako jego ojciec i dziad, opętany jest przez szatana. On do wody mówi. Sam słyszałem, że mówił do Dunajca, płakał nad żółtemi liśćmi, które z drzew opadają. Przemowę ma do liści żółtych, jako on dziad, który mówił do obrazu, a obraz do niego ani razu. Co on do trzystu dyabłów ma z Dunajcem do gadania? Plecie coś o jakiejś Hannie.

— Boże! Boże!

— Zobaczysz waszmość panie rajco, że on pójdzie do Wielogłów. Bo jak się taki Aryanin wscieknie, to leci do Wielogłów cuda czynić.

— Mów, gdzie on jest.

— Co tylko Różaną ulicą szedł, klasztor Franciszkanów minął, jako co dzień, tak pewnie i dziś furtką Dunajecką w pola pójdzie.

On całemi dniami po polach się błąka; wczoraj nad odmętem był, w topiel się patrzył...

— Bądź waszeć zdrów.

— Słowo tylko panie rajco.

— Czego chcesz?

— Zgryzotę widzę i troskę na twych licach. Przebacz panie mnie, miejskiemu słudze, że ciebie, rajcę, śmiem gwoli konsolacyi, ukontentowania i pocieszania zaprosić.

— Dokąd?

— Niedaleko stąd, przy bednarskiej wieży jest gospoda. Kwartę gorzałki przedniej wypijemy, robaka zaleję, stracę z pamięci tego łotra Siemichowskiego, który koło żony mej się kręci...

Rabrocki nie odrzekł nic. Rynek przebieżał, już się zbliża do Różanej ulicy... A kat patrzy się za nim. Gębę otwarł, nad rozchylonemi wargami wiszą żółte, siwiejące wąsiska. Oczy jak cebule wytrzeszczył, po czole palcem puka i mówi:

— Rabrocki też ma tu...

Myśli i myśli kat, na co może potrzebować mistrz Wielogłowskiego dziedzica. Nie może znaleźć wątku, ani jasnej przyczyny.

— Nie inaczej. Biedny człowiek. On też ma myszki. Wszyscy Wielogłowscy i Rabrocki. Pójdą razem cuda robić.

Wszedł kat do gospody, jeszcze się gorzałką posilił, już miał wyjść, na myśl mu coś przyszło, rzewność jakaś, pochodząca z rozczulenia i okowity, pierś jego rozpiera. Wrócił się do szynkwasu, za dwa tynfy obwarzanków żydowskich kupił, niesie je w upominku do domu.

— Dla tego poczciwego Czepca...

* * *

Koło gotyckiego, Franciszkańskiego kościoła pędem Rabrocki przebieżał, już mury miejskie, za furtką szare pole. Patrzy Rabrocki na ugory, patrzy na srebrny Dunajec, żywej duszy w polu nie widać. Wpił oczy w wikliny, czy tam kogo niemasz, pusto i pusto, na fali tylko dunajcowej tratwa ze spiskiem drzewem się przemyka. Niepokój w duszy starca, do furtki się nawrócił, do izdebki bromnego wszedł.

— Nie widzielista wielogłowskiego panicza?

— Widziałem. Przed chwilą do kościoła przy murach wchodził.

Bieży Rabrocki do kościoła, cisza tu i ciemność, przez barwne okna przytłumiona tęcza barw na ołtarze święte płynie. W presbiteryum człowiek jakiś. Ręce w dłonie zatulił, jakby martwy siedzi... jakby trup.

Zbliżył się Rabrocki do młodzieńca.

— Tyżeś? — zaszeptał.

— Rabrocki!

— Chodź — szepce mistrz. — Chodź.

Wyszli z kościoła, przed drzwiami rzekł Rabrocki, zanosząc się od płaczu:

— Córka moja umiera.

Nie opisać, co się dzieje. Serce się kraje na widok nieszczęśliwych ludzi. Nic nie mówią do siebie, rozmawiają serdecznemi łzami. Do ramienia Władysława ojciec Anusi głowę przytulił, zcichło łkanie, mówi do chłopca:

— Ona cię chce widzieć.

Przez ulicę Poselską, przecznicą ku bramie krakowskiej, dwaj ludzie lecą. A lecą tak, że słychać oddech, który świszczy.

. . . .

U stóp usiadł, w bledziutkie lica patrzy. Oczęta przymknięte, na piersiach złożone, wychudłe rączki, pierś słabym oddechem się podnosi. Całe rano czekał, z południa dopiero zbudziła się z półsnu, oczy otwarła, Władysława ujrzała. Patrzą się oczy, myśl pracuje, schorowana myśl nic nie wie, czy to sen gorączki, czy jawa. Jawa ci to zaiste, jakby delikatna barwa polnej róży na licach się zjawiła, na ustach bladych zjawił się uśmiech. A był ten uśmiech jako zakwit śnieżyczek, które zwiastują wiosnę. Mróz jeszcze, śnieg, lód, śmierć i wichura, ze zmarzłej ziemi zielona szabliczka listowia wystrzeliła, śniegi przebiła, chabinka cienka, na chabinie trójlistne białe kwiateczki zawisły, ku ziemi główki pochyliły, one w lutym, wśród mrozu wiosenkę zwiastują, jako ten uśmiech na licach Anusi zwiastuje przyszłe zdrowie.

A uśmiech ten wyczerpał snać wszystkie dziewczęcia siły. Anusia w sen zapadła...

XIV.

Wieczór już późny był, gdy Koszwic do domu wpadł, izby przeleciał, w łożnicy dziecka kołyska. Rozpacz, żal, gniew, kołyska ta stłumiła. Przypadł do niej mistrz, ukląkł, na dziecinę spojrzał, serce wezbrało, płaczem niezmiernym wybuchnął. Z pod rąbka wojłoka ciałko dziecka widać, drogie, ukochane stworzenie. Chwycił ojciec różową stopkę dziecka, do gorących ust przycisnął, pieści ją i całuje. Przyszło na myśl widmo żony, przypomniał sobie, zerwał się, po zakamarkach domu szuka, na indermach wybiegł, — nigdzie żywej duszy nie masz. Wpadł do warsztatu. Tam stary towarzysz i czeladnik przy robocie siedział, przy kaganku pracuje, przez dwie szklane banie jasność kagańca na całą izbę promienieje.

— Gdzie moja żona?

Spojrzał na mistrza stary rzemieślnik, milczy. On nie był jako Koszwic ślepy, on dawno o pani domu wiedział...

— Mówże...

Boi się czeladnik. Nie wie, co powiedzieć. Umysł pracuje, aby zdobyć się na kłamstwo, udaje, że nie rozumie, o co go pytają...

— Co mówiłeś waszmość panie?

— Gdzie jest moja żona?

— Żona? Waszmość pana? Ja... nie wiem, gdzie jest jejmość pani...

— Nie wiesz?

— Ja... nie wiem. W istocie nie wiem.

— Zatem nie było cię w domu.

— Owszem. Cały dzień byłem. Gdy pracę warsztatową skończyłem, przy świetle fuszerką dla organisty kapotę łatam...

— Zatem musisz wiedzieć, gdzie majstrowa była.

— Gdzie była? A... tak. Cały dzień w domu była. O zachodzie słonka w ogródku ją widziałem..

— Po zachodzie zaś słonka..

— Nie wiem.

— Słuchaj przyjacielu. To co mi odpowiadasz, wygląda na kłamstwo...

— Prawdę mówię.

— Może ty się domyślasz...

— Ja się niczego nie domyślam.

— Patrzałeś na jej życie co dzień?

— O ile od pracy oczy oderwać mogłem, patrzyłem.

— Co widziałeś?

Zająknął się starzec, badawczych oczu Koszwica wytrzymać nie może, oczy ku ziemi spuścił.

— Czego ty chcesz odemnie waszmość panie? — woła z żalem wielkim.

A Rabrocki mówi:

— Przyjacielu drogi, potrzebuję twej pomocy, twej rady. Widzisz... Powiedz mi jednę rzecz.

— Co chcesz wiedzieć panie.

— Czy ona domu pilnowała?

(C. d. n.)

2) Bez uwagi na agitacyę otwarcie szkół i podtrzymywanie nauki bez względu na liczbę uczniów, nawet gdyby tylko jeden został, i trzeci, który uzyskał aprobatę:

3) Otworzyć w poniedziałek 20 bm. wszystkie szkoły średnie, a gdyby uczniowie ponownie wystąpili z memoryałem, zamknąć je natychmiast aż do końca roku szkolnego i ogłosić, iż

4) Szkoły będą otwarte na nowo 1 września.

5) Uczniowie mogą wstępować do tych samych klas, w których byli. (Rok stracony).

6) Do wyższych klas tylko za złożeniem egzaminu z poprzedniej klasy w terminie od 15 sierpnia.

7) Sześćdziesięciu uczniów już upatrzonych, tak zw. najbardziej „opornych“, wydalić na zawsze ze wszystkich szkół rządowych.

Grot.

Z Petersburga powrócił kurator okręgu naukowego Schwarc i ogłosił następujące rozporządzenie ministeryum oświaty w sprawie bezrobocia szkolnego:

„Z rozporządzenia p. ministra oświaty, wszyscy uczniowie okręgu warszawskiego, którzy chcą, mogą wrócić do zajęć szkolnych. Termin prekluzyjny do 11 lutego b. r. Uczniowie i studenci którzy się na to wezwanie nie stawią, będą raz na zawsze pozbawieni możności uczęszczania do zakładów naukowych w całem państwie. Podpisano: wiceminister

Łukjanow“.

Rozporządzenie to zostało dziś rozwieszone w gmachach wszystkich warszawskich zakładów naukowych.

Odezwa stronnictwa ludowego.

Wobec rozgrywających się obecnie w Królestwie Polskiem i Rosyi wypadków uznała za stosowne i Rada naczelna stronnictwa ludowego ogłosić odezwę, streszczającą stanowisko i zapatrywania tego stronnictwa na nasze zadania i cele.

Odezwa zaznacza na wstępie, że wojna rosyjsko-japońska odebrała Rosyi urok potęgi i opinię niezwalczonego mocarstwa, stwierdzając odwieczną prawdę, że sama liczba żołnierzy, choćby uzbrojonych w nowoczesną broń, nie wystarczy do zwycięstwa tam, gdzie przeciwnik góruje uświadomieniem celu narodowego i bohaterskiem dążeniem do wolności. Ruch żywiołowy wszystkich warstw społeczeństwa jest wyrazem protestu narodu rosyjskiego, który, po klęskach, doszedł do przekonania, że system despotyczny wiedzie go do upadku. Wypadki te z natury rzeczy wstrząsnęły społeczeństwem polskiem, obudzają zaniepokojenie, czy rodacy nasi w zaborze rosyjskim wśród zamętu zdarzeń, wśród rozpaczliwego położenia, nie stracą rozwagi, potrzebnej do rozpoznania właściwych dróg wiodących do poprawy doli narodu. Rada naczelna stronnictwa, poczuwając się do obowiązku podniesienia głosu rady bratniej dla wspólnego dobra narodu, zaznacza, że najnowsze wypadki w Królestwie polskiem stwierdzają wymownie, iż brutalna przemoc ciemiężycieli nie zdołała z duszy polskiej wyrwać nadziei lepszej przyszłości i gotowości do poświęceń.

„Ale smutek i żal nad krwią rozlaną nie postawią nas, jako żywo, w szeregu tych, co na ofiary despotyzmu rzucają kamieniami potępienia, nie postawią nas w szeregu tych, co złorzeczą minionym walkom orężnym za wolność i wyprzysięgają się na przyszłość bojów, które przyjść mogą w niewiedzieć jeszcze jak długich nocach niewoli“.

Po dłuższym ustępie, wykazującym cele i skutki ruchu i osiągnięte już przezeń częściowo zdobycze w dziedzinie ekonomicznej, jak n. p. przyznanie robotnikom prawa strejku, odezwa kończy się słowami:

„W pogłoski o bliskim wybuchu powstania, mimo alarmu, podniesionego pod wpływem grozy wypadków, nie wierzymy, bo ufamy w zdrowy instynkt narodu. W całej akcyi, która się obecnie rozwija w Królestwie, wybitnie rewolucyjny charakter posiada jedynie ruch strejkowy, a między ruchem strejkowym, mającym zatamować życie ekonomiczne, choćby w ten ruch wplatały się epizody krwawe, a powstaniem zbrojnem, jest daleko sięgająca różnica.

„Nie istnieje też — twierdzimy — w zaborze rosyjskim żadna partya rewolucyjna, żadna grupa polityczna, którąby chciała improwizować ruch powstańczy bez rozważenia stosunków i szans zwycięstwa, bez należytego przystosowania i zabezpieczenia. Co do nas, trudu myślenia i odpowiedzialności za decyzyę na nikogo nie zdamy, a sami powodować się będziemy nietylko wiarą w świętość celu, ale i wiarą w skuteczność środków“.

Deputacya nauczycielska w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 lutego.

(—r.) Od wczoraj bawi tu deputacya galicyjskich nauczycieli ludowych, złożona z pp.: Soleskiego, dyrektora szkoły wydziałowej we Lwowie, Szypuły, dyrektora szkoły ludowej w Tarnowie, i Terleckiego, kierownika szkoły ludowej w Sierszy, która była wczoraj u prezesa Koła polskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, a dziś przy współudziale życzliwych sobie posłów lewicy kołowej, pp.: Rottera, dra Petelenza, dra Małachowskiego, dra Głąbińskiego i Wojtygi, miała posłuchanie u prezydenta gabinetu bar. Gautscha i ministrów: Hartla, Piętaka i Kosela. Deputacya przybyła do Wiednia w celu poczynienia odpowiednich kroków dla polepszenia bytu galicyjskiego nauczycielstwa ludowego. Pierwotnie istniał zamiar proszenia rządu, żeby nowej ustawy krajowej, podwyższającej w zupełnie niedostateczny sposób płace nauczycielskie, nie przedstawiał do sankcyi cesarskiej. Po naradzie z posłami, sprzyjającymi sprawie nauczycielstwa, odstąpiła deputacya od pierwotnego zamiaru głównie z uwagi na to, że płace nauczycieli ludowych mogą dopiero wówczas być w odpowiedni sposób podwyższone, jeżeli rząd ze swej strony przyczyni się do zasilenia funduszu krajowego. Deputacya zatem prosiła ministrów o sanacyę funduszu krajowego, jako środka, umożliwiającego spełnienie uzasadnionych żądań galicyjskiego nauczycielstwa ludowego.

Z audyencyj u ministrów odniosła deputacya przekonanie i pewną nadzieję, że rząd w myśl swojego programu, rozwinie już w najkrótszym czasie akcyę, w celu sanacyi finansów krajowych, które, doznawszy znacznego zasiłku, umożliwią nie „łataniną“, jak się wyraził prezes Koła polskiego, hr. Dzieduszycki, lecz w wydatny sposób uregulować płace służbowe nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

Deputacya w porozumieniu z wymienionymi, życzliwymi sobie posłami, postanowiła, na podstawie tych zgodnych oświadczeń, zadowolić się na razie zapewnieniem, dającem nadzieję uzasadnioną, iż uprawnione żądania galicyjskiego nauczycielstwa ludowego doznają w najbliższym czasie odpowiedniego załatwienia w Sejmie krajowym. Wszyscy ministrowie oświadczyli jednomyślnie, że smutne położenie galicyjskiego nauczycielstwa ludowego są im znane i że płace dotychczasowe pod żadnym warunkiem nie są wystarczające, że zatem żądania są słuszne.

Co do zasilenia funduszu krajowego z środków krajowych, powiedział bar. Gautsch między innemi:

— Mogę panom oświadczyć na pewno, że się to stanie. Nie zwykłem używać stanowczej formy przy rzeczach wątpliwych.

Hr. Dzieduszycki radził, żeby przedstawicielstwo nauczycieli ludowych z Galicyi przy najbliższej kadencyi Sejmu krajowego przedstawiło sejmowej komisyi szkolnej swoje postulaty i umożliwiły jej tym sposobem szczegółowe roztrząśnienie sprawy.

Spodziewać się należy, że Sejm krajowy uzna nareszcie sprawę nauczycielstwa ludowego, jako sprawę oświaty ludowej za najpilniejszą z potrzeb krajowych i będzie ją traktował w sposób odpowiedni, czego, niestety, dotychczas nie bywało.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Z „Harmonii“. W niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali prób przy ulicy Krowoderskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzyki krakowskiej „Harmonia“. Na zgromadzeniu tem przedłożonem zostanie członkom drukowane XIII sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa za rok 1904. — Ze sprawozdania powyższego wynika jasno, że sympatyczne i potrzebne to Towarzystwo walczyć musi z trudem o swą egzystencyę.

Wskutek niepłacenia wkładek — czytamy w sprawozdaniu — musiano w roku ubiegłym wykreślić 300 członków i zaległości ich w kwocie 1200 kor. utracić, prócz tego zalega jeszcze 490 członków z kwotą 1803 kor. Do tych ostatnich apeluje Towarzystwo, aby szeregów „Harmonii“ nie opuszczali obecnie przed akcyą, prawie że decydującą, o dalszych losach orkiestry.

Tytułem zaległości z lat poprzednich ściągnięto 94 kor. 70 hal. Wkładki bieżące wpłynęły od 956 członków zwyczajnych po 4 kor. = 3824 kor., od 6 po 3 kor. = 18 kor., od 57 pod 2·40 kor. = 136·80 kor., od 1 = 2·20 kor., od 15 po 2 kor. = 30 kor., od 5 po 1·60 kor. = 8 kor., od 5 po 1 kor. = 5 kor., od 1 = 0·60 kor. Razem koron 4119·50. W porównaniu z rokiem przeszłym okazuje się przeto nadwyżka w kwocie 757 kor. 30 hal., którą wypada zawdzięczać uzasadnionej uchwale podwyższenia wkładki członków zwyczajnych do kwoty 4 kor. rocznie. Ilość członków zwyczajnych zmniejszyła się w porównaniu z rokiem przeszłym o 259-ciu.

Pomyślnym wynikiem nazwać wypada przystąpienie 77 nowych członków w r. 1904, z których poczestną liczbę z kwotą 100 koron zjednał Towarzystwu dzielny członek p. Adolf Jugendfeln.

Co do obywatelskiego stanowiska ogółu względem „Harmonii“, to sprawozdanie ze smutkiem zaznacza, że różne instytucye, komitety, stowarzyszenia, przenoszą orkiestry wojskowe nad „Harmonię“. Popiera ją tylko stale i gorąco prof. dr Henryk Jordan, dający jej pierwszeństwo w parku dla dzieci; poparł też orkiestrę komitet wystawy metalowej, który dał kapelistom stały zarobek przez cały czas trwania wystawy; tem samem zdobyto pokaźną kwotę, bo 1606 koron. W zeszłym roku sprawiono 24 płaszcze dla orkiestry, kosztem około 1000 kor., do czego przyczynił się p. Franciszek Macharski złożeniem 100 kor. Obecnie majątek Towarzystwa wynosi 15.048 koron; sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 17.895 kor., pozostałość na rok bieżący wynosi 1886 kor. Zeszłego roku tytułem wynagrodzenia wypłacono kapelistom 11.531 kor.; najwyższa kwota zarobku jednego kapelisty wynosi 727 kor., najniższa 38 koron.

Powyższe sprawozdanie kasowe podpisali imieniem komisyi kontrolującej pp.: Kazimierz Gajdeczka, Stefan Gutowski i Juliusz Szczepański.

Jak czytamy w sprawozdaniu głównem, usiłowaniem Towarzystwa „Harmonia“ jest zdobycie stałego a znacznego dochodu, jakim byłaby opłata za grę w teatrze miejskim w miejsce muzyki wojskowej. Jak wiadomo, w celu wykazania w tym celu wartości artystycznej „Harmonii“, odbył się w zeszłym miesiącu publiczny popis kapelistów „Harmonii“ przed zaproszonymi znawcami, a próba ta, jak to w swoim czasie zaznaczyliśmy w sprawozdaniu, wypadła jak najlepiej.

Kogo wpierw powieszą? „Czas“ przypomniał wczoraj, jakoby socyaliści krakowscy podczas ostatnich wyborów do parlamentu mieli odgrażać się w ujeżdżalni obok Kapucynów, że demokraci „powieszeni będą na ostatku“. Przyjmując do wiadomości to przypomnienie, uzupełnić je musimy szczegółem, że przed nami powieszeni mieli być konserwatyści. — Gdyby już koniecznie odbyć się miało owo „wieszanie“ — sprawiłby nam ten porządek pewną przyjemność, polegającą zarówno na tem, że mielibyśmy tak dostojne towarzystwo, jak i na tem, że bylibyśmy świadkami widoku, który nie byłby już, odnośnie do nas, udziałem konserwatystów, gdyż wyprzedziliby nas w pochodzie... To także coś warte.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 20 b. m. Ks. Chotkowski wygłosi rzecz p. t. Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi (1773—1848).

Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla badania historyi sztuki w Polsce wybrano ponownie przewodniczącym prof. dra Maryana Sokołowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Leonarda Lepszego, a sekretarzem p. Juliana Pagaczewskiego.

Z teatru ludowego. („Terakoja“, dramat japoński Takedy Iruno, tłómaczenie Jerzego Żuławskiego).

Osnową dramatu i jego zasadniczą myślą jest stara maksyma japońska: „Nie ma świętszej powinności, jak wierność swemu panu“. Na tem tle autor roztacza obrazy z życia Japończyków i ich poglądy na obowiązki. Pomiędzy kanclerzami państwa japońskiego istniała rywalizacya, której ofiarą padł dawny kanclerz. Zwycięzca postanawia zniszczyć całą rodzinę zwyciężonego i w tym celu wysyła oddział wojska dla zamordowania małoletniego synka Sugawary — Szuzaja, o którego miejscu ukrycia dowiedział się przypadkowo. Szuzaj ukrywany jest w domu wiejskiego nauczyciela, do którego na dzień przed katastrofą przyprowadzono innego chłopca, podobnego do niego. W chwili niebezpieczeństwa nauczyciel poświęca świeżo przyprowadzonego i zabija go własnoręcznie, oddając głowę zamordowanego wysłańcom. Zabite dziecko jest synem zdrajcy Macury, zabitego kanclerza, który wiedząc, że syn jego poprzedniego pana musi zginąć, przyprowadził swojego syna i w ten sposób ofiarą krwi okupuje poprzednią zdradę.

Wszyscy artyści odegrali z przejęciem egzotyczne role. Licznie zgromadzona publiczność z zaciekawieniem śledziła egzotyczną twórczość dalekiego Wschodu. Nowe kostyumy i dekoracye dopełniały udatnej całości.

Sama sztuka nie jest w stanie zapełnić całego wieczoru; przedstawienie z prologiem trwało niespełna godzinę, wobec czego dyrekcya winna pomyśleć o dopełnieniu przedstawienia jednoaktówką.

Z uniwersytetu. P. Zdzisław Łucyan Lubomęski, auskultant, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Walka z gruźlicą. Nowo utworzone „Towarzystwo dla zwalczania gruźlicy“ wydało odezwę, w której całe społeczeństwo polskie w Galicyi wzywa do popierania swoich usiłowań. Towarzystwo oświadcza, że prace około założenia pierwszej ludowej lecznicy dla chorych na gruźlicę jest już w toku i zapewne już w najbliższych latach uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Ogromne szerzenie się choroby tej w naszym kraju wymaga jednakże większej liczby takich lecznic ludowych, które będą przyjmowały nietylko zupełnie ubogich lecz także mniej zamożnych. Klimatyczno-dyetetyczna metoda leczenia gruźlicy wydała dotychczas jaknajlepsze skutki. Obok stosowania tej metody Towarzystwo posługiwać się będzie także innemi środkami do zwalczania gruźlicy, zwłaszcza zaś starać się będzie o pouczanie ludu co do środków zapobiegawczych przeciwko tej chorobie.

Odezwę podpisali: Antoni hr. Wodzicki, przewodniczący; prof. dr Antoni Gluziński, zastępca przewodniczącego; dr Edward Stroynowski, skarbnik; dr Eugeniusz Piasecki, sekretarz; prof. Aleksander Barwiński, prof. dr Henryk Jordan, Józef Hudec, dr Edward Lilien, dr Tomasz Janiszewski, dr Wiktor Legeżyński.

Składka roczna członków Towarzystwa wynosi 6 koron. Zgłoszenia na członków i wszelkie ofiary na cele Towarzystwa przyjmuje jego skarbnik dr E. Stroynowski. Lwów, Plac Maryacki 7.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia, które odbyło się onegdaj, zgłosił p. Müldner wniosek, ażeby fundusz wieczysty imienia ś. p. Wandy Żeleńskiej, wynoszący obecnie wraz z odsetkami 591 kor. 71 hal. powiększyć o sumę 608 kor. 50 hal., uzyskaną z dochodu ostatniego koncertu, danego na korzyść Stowarzyszenia, oraz aby również do tego funduszu przelać sumę 1026 kor. 37 hal., zebraną wraz z odsetkami od r. 1901 od różnych dobrodziejów na fundusz żelazny. Całkowita suma funduszu wieczystego im. Wandy Żeleńskiej wyniesie więc 2226 kor. 58 hal.; odsetki mają być wypłacane corocznie w styczniu w drodze konkursu najbiedniejszej i najgodniejszej wsparcia nauczycielce, która jest członkiem Stowarzyszenia. Wniosek p. Müldnera bez dyskusyi przyjęto jednomyślnie, poczem oznaczono termin walnego zgromadzenia członków na dzień 12 marca o godz. 4 po południu.

Zabłąkana dziewczynka. Dnia 17 b. m. zgłosił się do II wydziału magistratu tutejszego Ignacy Brenner, rzeźnik z Bieńczyc, który wraz z żołnierzem policyjnym nr. 92, przyprowadził dziewczynkę w wieku około 7 lat, ubogo ubraną, a spotkaną na drodze między Mogiłą a Czyżynami. Dziewczynka na zapytanie Brennera z płaczem odpowiadała, że jej na imię Frania i że z zakupionym chlebem idzie do ciotki do miasta. Zdjęty litością zabrał ją Brenner na swój wózek i przywiózł ją do Krakowa, gdzie oddał ją pod opiekę magistratowi. — Dziewczynkę umieszczono aż do wynalezienia jej rodziców, względnie krewnych, w Zakładzie dla sierot im. Felicyty Żurowskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem. Ktoby mógł udzielić w tej sprawie bliższych wyjaśnień, zechce zgłosić się do VI wydziału magistratu, ul. Poselska l. 9, II piętro.

Sprawa Angelusa. Tak więc likwidacya lombardu Włodzimierza Angelusa, postanowiona na zebraniu wierzycieli, zaraz po uwięzieniu właściciela i dyrektora zakładu, zbliża się z dniem każdym do końca. Dnia 15 marca rozpocznie się kilka dni trwająca publiczna licytacya niewykupionych dotąd fantów, a w dniu 1 kwietnia nastąpi przeniesienie resztek zakładu do innego lokalu przy ulicy Brackiej, gdzie w dalszym ciągu pod nadzorem komisarza rządowego urzędnika magistratu, p. Białkowskiego, odbywać się będzie wykupno fantów, oraz dalsza licytacya do zupełnego opróżnienia lombardu.

Gwałtowny szewc. Dnia 14 listopada zeszłego roku w poniedziałek, a więc w dniu, gdy niektórzy szewcy obchodzą t. zw. „blaumontag“, 40 lat liczący szewc Józef Tomana, stał przed swem mieszkaniem w Ochojnie Dolnej (powiat Wieliczka) i rozmyślał prawdopodobnie nad tem, że w tygodniu powinno być więcej niedziel i więcej po nich następujących „blaumontagów“. W ciągu swego rozmyślania Tomana bez najmniejszego powodu wszczął sprzeczkę z przechodzącym wieśniakiem Franciszkiem Stefanikiem. Jak to zwykle bywa, sprzeczka zamieniła się w bójkę, w której, gdy Stefanik uderzył Tomana kamieniem w rękę, ten uniesiony porwał stojącą przed drzwiami domu motykę i tak silnie uderzył nią w głowę Stefanika, że ten po kilku dniach cierpień umarł.

Za czyn ten, którego motorem była wódka, gdyż Tomann nie był jeszcze trzeźwy od niedzieli, stanął gwałtowny szewc dzisiaj przed ławą przysięgłych w Krakowie, pod zarzutem zbrodni zabójstwa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Ferens, oskarżał zastępca prokuratora dr Pawłowski, bronił adw. dr Mikiewicz.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, a zatwierdzili występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335, a trybunał skazał obwinionego Tomanę na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Skazany wyrok przyjął.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty zatwierdził odnośne uchwały wydziałów uniwersyteckich, na mocy których dr Konrad Leon Gliński otrzymał docenturę anatomii patologicznej w uniwersytecie Jagiellońskim, a dr Bronisław Gubrynowicz z historyi literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim.

Rzeszów. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ o godz. 12 w południe zgromadzenie celem omówienia zajść w Królestwie Polskiem. Referent prof. Bojarski.

Pożar. Ze Stanisławowa donoszą: W Kołodziejowie wybuchł onegdaj wzniecony zbrodniczą ręką pożar w realności Józefy Leszczyńskiej. Ofiarą płomieni padł dom mieszkalny, zapasy zboża i siana, sprzęty domowe i trzy sztuki bydła. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 1800 koron.

O nowy kościół czynią zabiegi parafianie wsi Sromowce Niżnie koło Pienia. Obecnie istniejący kościółek drewniany, pominąwszy okoliczność, że jest bardzo maleńki, grozi nadto upadkiem. Najdrobniejszą na ten cel ofiarę przyjmie komitet budowy nowego kościoła. Datki należy przesyłać na ręce ks. Jana Kwiatkiewicza (Sromowce Niżnie, ost. poczta Krościenko nad Dunajcem).

Z Buczacza piszą nam: Przy wydziale powiatowym w Buczaczu zostało utworzone „powiatowe biuro pośrednictwa pracy“, którego zadaniem jest bezpłatne ułatwienie szukającym pracy lub służby, pracodawcom zaś wyszukanie robotników i służby. Kosztem Rady powiatowej i Towarzystwa gospodarskiego zakłada się powiatowa stajnia zarodowa w Jezierzanach koło Buczacza, której kierownictwo przyjął właściciel Jezierzan, p. Władysław Serwatowski. Również utworzoną zostanie przy wydziale powiatowym posada leśnika powiatowego, którego zadaniem będzie nadzór nad lasami gminnemi i zalesienie nieużytków gminnych.

Z kolei państwowych. Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na przestrzeni Itzkany—Suczawa.

Ze świata.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Wiedniu. W niedzielę 19 b. m. o godz. 3¾ popołudniu wygłosi inżynier p. Henryk Poboryllies odczyt p. t. „Angielskie związki zawodowe“ (Trades Unions). Wykład odbędzie się w sali „Zum Senator“ I Reichsratstrasse 19 (Feldergasse 2).

Znieważenie dziennikarza w parlamencie. Znany poseł hr. Sternberg, wybrany przed rokiem do Rady państwa przez agraryuszów czeskich przeciwko urzędowemu kandydatowi klubu czeskiego, dopuścił się wczoraj w gmachu parlamentu wiedeńskiego brutalnego czynu, który wywołał ogólne oburzenie. Hr. Sternberg zarzucił przed kilku dniami prasie czeskiej przekupność. Zarzut ten odparł w ostrej formie korespondent wiedeński „Narodnich listów“, radca ces. Peniżek, przyczem w piśmie tem nazwał hr. Sternberga „klownem, który wielce się przyczynia do rozweselenia Izby“. Sternberg postanowił się zemścić. Już wczoraj po południu, jak donosi jedna z wiedeńskich korespondencyj lokalnych, odgrażał się, że obije Peniżka. Później, około godziny piątej, pospieszył do sali marmurowej, w której znajdował się Peniżek, rozmawiający z innymi dziennikarzami. Sternberg zaszedł z tyłu tak, że Peniżek nie mógł go widzieć i uderzył pięścią, mówiąc: „Dziękuję bardzo!“ Następnie Sternberg odwrócił się i prawie uciekając, wpadł do restauracyi, skąd przez korytarz opuścił gmach parlamentarny.

Peniżek i dziennikarze, którzy byli świadkami tej sceny, pospieszyli za hr. Sternbergiem, wołając: „Tchórz arystokratyczny!“ itd. nie mogli go jednakże już dobiedz. Posłowie wszystkich stronnictw zgodnie wyrazili swe oburzenie z powodu postępku hr. Sternberga. Peniżek w ciągu dnia wczorajszego jeszcze wniósł przeciw niemu skargę. Dziennikarze uchwalili bojkot względem niego, a klub czeski zapowiedział już nagły wniosek w tej sprawie.

Ferdynand Schulz, najstarszy współpracownik „Narodnich Listów“, umarł w Pradze d. 16 b. m. Zmarły liczył 70 lat życia.

Zasądzenie redaktora polskiego. Sąd karny w Gliwicach skazał w ubiegłym roku ówczesnego redaktora „Głosu Śląskiego“, p. Kowalskiego, obecnie redaktora „Gazety Toruńskiej“, na miesiąc więzienia za przedruk mowy parlamentarnej posła Korfantego, zaczepiającej urzędników kopalń górnośląskich, którzy czuli się tem obrażeni i stawili wniosek o ukaranie p. Kowalskiego. Przeciwko wyrokowi gliwickiej Izby karnej założył p. Kowalski rewizyę do sądu Rzeszy w Lipsku, który ją atoli uznał za nieuzasadnioną i wyrok sądu gliwickiego potwierdził.

W sprawie hr. Montignoso zaszedł niespodziewany zwrot. Mianowicie, gdy radca Koerner z sekretarzem Eberlem i kamerdynerem Kanlschem udał się powozem do willi Papiano, ażeby zabrać córeczkę hrabiny Montignoso, spotkał na drodze bonę Muth, ubraną tylko w lekką odzież. Bona opowiadała, że została z willi wywabioną na ulicę pod pozorem, jakoby chciał z nią rozmówić się konsul niemiecki. Kiedy wyszła na ulicę, zamknięto bramę i nie chciano jej napowrót wpuścić do willi. Koerner zabrał bonę do powozu i pojechał do willi. Przed bramą jej zobaczył kufry i inne przedmioty bony, złożone na ulicy. Koerner daremnie dobijał się do willi i musiał powrócić do Florencyi. Hr. Montignoso chwyciła się tego środka za radą senatora Municchiego, a radę tę spowodowały złośliwe i małostkowe szykany ze strony Koernera. Po tej nieudanej wyprawie dr Koerner udał się o pomoc do policyi, ale otrzymał odpowiedź, że hrabina ma prawo przyjmować, albo nie, kogo jej się podoba. Z Drezna donoszą, że na wezwanie telegraficzne dr Koerner wczoraj opuścił Florencyę. Czynią starania o zawarcie z hr. Montignoso układu, gwarantującego jej dwukrotne w roku widywanie dzieci.

Wybuch granatu. Handel żelaza M. Cramera i Schwarza w Tryeście nabył niedawno trzy wagony starych, nieużytecznych granatów z arsenału w Poli. Chociaż przed sprzedażą usunięto materye wybuchowe, mimo to w składzie wybuchnął jeden granat podczas odejmowania blizy metalowej, przyczem ołów musi być roztopiony. Magazynier Bontempo odniósł ciężkie rany, reszta jednakże robotników wyszła cało.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy 13 arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona“.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi kancelistę policyjnego, ukończonego słuchacza praw, Bronisława Łukawskiego, i praktykanta konceptowego dyrekcyi policyi Józefa Kuczeka, koncepistami policyjnymi.

Z Koła filozoficznego U. U. J. W sobotę 18 b. m. odbędzie się VI posiedzenie naukowe w sali seminaryum filozoficznego przy ulicy św. Anny l. 12 z następującym programem: 1) Odczyt kol. Schiffmana: „O wolności woli“; dyskusya. (Goście mile widziani).

Zamknięcie kursów majsterskich. W zamieszczonem onegdaj sprawozdaniu z zamknięcia kursów majsterskich przez omyłkę wydrukowano, że nauczycielem stolarstwa był p. Stanisław Tyszkowski. Nazwisko tego nauczyciela jest: Stanisław Tyrkowski.

Krajowa konferencya biskupów odbyła się we środę u ks. metropolity Szeptyckiego. Wzięli w niej udział wszyscy arcybiskupi lwowscy, biskupi przemyscy, biskup stanisławowski i biskup tarnowski.

Ostatnie wiadomości.

— Konferencya wszystkich austryackich wydziałów krajowych rozpoczęła się wczoraj w Wiedniu w gmachu Sejmu dolnoaustryackiego. Zagaił ją marszałek tego Sejmu opat Schmolk i zaznaczył, że jej celem jest sanacya finansów krajowych, oraz uwolnienie gmin i władz autonomicznych od części spraw poruczonego zakresu działania, które z powodu nieczynności Rady państwa znacznie się zwiększały. Pos. Gessmann wskazał na wniosek Wydziału krajowego morawskiego, który w miejsce systemu dodatków żąda utworzenia samoistnych dochodów krajowych przez odstąpienie krajom podatków: gruntowego, domowo-klasowego i domowo-czynszowego, przez co uzyskałyby podwyższenie dochodów o 73 milionów koron. Poseł Fux domagał się odszkodowania dla krajów na wypadek uwolnienia podatku osobisto-dochodowego od dodatków krajowych.

Pos. Herold proponował zaprowadzenie osobnych podatków krajowych lub przekazania krajom części podatków państwowych. Ostatnią tę propozycyę popierał pos. Derschatta. W dalszej dyskusyi przemawiali jeszcze posłowie Gessmann, Sedlnitzky, Goërs (z Karyntyi) i Oncin z Bukowiny, który żądał przekazania krajom pewnej części dodatków bezpośrednich.

Wydział krajowy galicyjski bierze również udział w konferencyi, lecz jest przeciwny proponowanej przez wydział Istryi stałej organizacyi związków krajowych, gdyż sprzeciwiałaby się ona politycznemu i konstytucyjnemu stanowisku sejmów i wydziałów.

— Przesilenie na Węgrzech zaostrza się coraz bardziej. Koloman Szell, który był wczoraj wraz z Wekerlem na audyencyi u cesarza, oświadczył następnie do pewnego dziennikarza, że nie chce na razie w polityce odgrywać czynnej roli; nie pochwalał on nigdy planów hr. Tiszy i przewidywał, że źle się z nimi skończy. Chodzi teraz, by znaleść wyjście z sytuacyi, która lada chwila może się zmienić w katastrofę. Szell ma nadzieję, że hr. Andrassemu uda się znaleść to wyjście.

Wekerle oświadczył, że powinno się utworzyć teraz wielką partyę rządową, a w gabinecie powinien zasiadać Kossuth i Apponyi. Reforma wyborcza powinna podwoić liczbę wyborów. Zerwanie cłowe powinno się odbywać stopniowo, nie odrazu. Rozdział armii na dwie części, równie jak floty, jest niemożliwy do przeprowadzenia. Także doplomacyi nie można podzielić. Należałoby tylko przeprowadzić pewne koncesye narodowe dla Węgier. Zaprowadzenie komendy węgierskiej uważa Wekerle za możliwe.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Zjazd delegatów T. S. L. okręgu lwowskiego. W dalszym ciągu obrad (początek zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika) rozwinęła się żywa dyskusya nad referatem dr Moszyńskiego o stanie Kół T. S. L., należących do lwowskiego okręgu.

Dr Adam podniósł potrzebę ułożenia przez poszczególne Koła planu działalności przez sporządzenie jak najdokładniejszej statystyki (mapki), obejmującej zasiedlenie ludności polskiej i stan uświadomienia narodowego, jak niemniej instytucyj oświatowych w danym okręgu. Poruszając sprawę zakładania Kół włościańskich, podniósł mowca potrzebę stworzenia z ludu czynnika samoistnie działającego, wreszcie zaznaczył konieczną potrzebę współdziałania istniejących Kół w zakładaniu Kół nowych przez zbieranie w tym kierunku jak najdokładniejszych informacyj. Za niemniej ważną sprawę uważa mowca terytoryalne odgraniczenie działalności poszczególnych Kół i zgodził się na wniosek dra Moszyńskiego, żądający, aby Koła, mające czytelnie poza swym okręgiem oddawały je z biegiem czasu Kołom, istniejącym w danym okręgu.

Dr Bronisław Dulęba poparł wywody referenta, co do szkółek początkowych, jak niemniej myśl wypracowania mapek i działalności w kierunku zakładania Kół włościańskich.

Ks. Śliwak podniósł z naciskiem konieczność większej łączności Kół z czytelniami, a za bardzo wskazane uważa urządzanie jak najczęstszych pogadanek, wspólnych czytań itp.

Zabierali następnie głos także inni mówcy. Podnieśli oni konieczność rozszerzenia akcyi na proletaryat miejski, dotychczas zaniedbywany. Środkiem do tego mogą być czytelnie miejskie, należycie prowadzone. Obok tej działalności, czysto oświatowej, uznało zgromadzenie za wskazane roztoczyć także działalność w kierunku ekonomicznym, a to przez dawanie inicyatywy do zakładania Kółek rolniczych kas reiffeisenowskich, straży ogniowych itd. podnoszono również potrzebę oddziaływania na lud w kierunku etycznym, a to przez szerzenie zasad wstrzemięźliwości od trunków itd. Roztrząsaną również była sprawa czytelń towarzystwa Oświaty ludowej, których większość, mimo że jest zupełnie nieczynna, figuruje ciągle w sprawozdaniach tego towarzystwa i postanowiono zebrać dokładne dane co do ich stanu i stosowne poczynić kroki. Przy końcu powrócono jeszcze do sprawy szkółek początkowych i zgodzono się, że jest to najważniejsze pole działania towarzystwa dla zwalczania analfabetyzmu, któremu nie może dać rady urzędowa oświata.

Na tem rozprawy wyczerpano.

Prezydent miasta Lwowa, dr Małachowski, wydał sprawozdanie ze swej 6-letniej działalności jako prezydent miasta. Sprawozdanie formatu in quarto obejmuje 80 stronic druku.

Biblioteka uniwersytecka (ul. Mochnackiego l. 5) otwartą będzie dla publiczności od dnia 20 lutego 1905 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—1 przed południem i od 4—7 popołudniu. W soboty tylko od 8—1 przed południem.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Bardzo znamienną, i jak na obecną sytuacyę w Warszawie, śmiałą uchwałę powzięli fabrykanci tamtejsi. Mianowicie uznali oni jednogłośnie, że strejk ogólny, podczas którego robotnicy nietylko wstrzymali pracę, ale też postawili żądania natury socyalnej i ekonomicznej, nie jest wynikiem ogólnych stosunków robotników do pracodawców, lecz po większej części uzasadniony jest przyczynami, leżącemi po za sferą działalności pracodowców. Poprawa tych stosunków robotników do pracodawców możliwą jest przedewszystkiem na podstawie socyalnych reform, które przyznają obu stronom prawo wolności związków i zebrań, gdyż w tym wypadku warunki pracy mogłyby być poprawionymi w drodze jawnej ugody, zamiast przez strajk. Z temi prawami, dla kulturalnego rozwoju ściśle łączy się kwestya, by nauka szkolna dla klas robotniczych uległa poprawie i by nauki udzielano w języku ojczystym.

„Czas" donosi z Petersburga pod datą 13 b. m., że bawiący tam hr. Władysław Tyszkiewicz złożył kopię swego memoryału nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Bułyginowi. Ks. Światopełk-Mirski opuścił Petersburg i wyjechał do swoich dóbr w gub. charkowskiej. Otrzymał on 11 miesieczny urlop, ale obecnie nie zamierza z niego korzystać i nie wyjeżdża za granicę. Komitet ministrów z energią i pośpiechem pracuje nad przygotowaniem wniosków z powodu ukazu carskiego z dnia 25. grudnia b. r. W kwestyi unickiej zapadną ważne, zasadnicze postanowienia. „Opornym" będzie wolno urzędownie przyłączyć się do kościoła katolickiego. Kwestya seminaryów duchownych weszła w stadyum korzystne. Wszystkie zarządzenia administracyjne, utrudniające alumnom przyjęcie do seminaryów i naukę, zostaną cofnięte. Dyskusya nad ograniczeniami narodowemi rozpocznie się za trzy tygodnie.

Ostatnim aktem ks. Światopełk-Mirskiego było przedstawienie dla 9 gubernij kraju zachodniego, następujących wniosków: aby pozwolono kupować Polakom ziemię od Polaków, z wykluczeniem atoli Polaków z Królestwa Polskiego, aby wprowadzono wybór marszałków szlachty, aby cofnięto zakaz przyjmowania Polaków do służby państwowej. Dla tych trzech wniosków większość w komitecie ministrów ma być zapewniona. — W sprawie Królestwa Polskiego ks. Światopełk-Mirski cofnął się od czynienia wniosków, pozostawiając to Wittemu, którego propozycye są następujące: 1. szkoła ludowa polska; 2. szkoły ludowe prywatne i szkoły prywatne średnie polskie; 3. uniwersytet i szkoły średnie rządowe rosyjskie; 4. samorząd ziemski i miejski z całkowitem dopuszczeciem języka polskiego; 5. zaprowadzenie sądów przysięgłych z uwzględnieniem języka polskiego; 6. przypuszczenie Polaków do służby państwowej.

Atmosfera dla uzyskania koncesyi na naszą korzyść nie jest w tej chwili przychylną, a to rzekomo z powodu zaburzeń w Warszawie.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego).

Z Warszawy.

Warszawa. Słychać, że służba kolejowa postanowiła 1 marca rozpocząć bezrobocie. Wśród robotników w Warszawie i Łodzi panuje niesłychana nędza. Kupcy łódzcy ponieśli ogromne szkody. Teatr w Łodzi zamknięty, a jego dyrektor, Gawalewicz, jest bliskim bankructwa.

Zamach na Fragета.

Warszawa. Gdy fabrykant Fraget, nielubiany przez robotników, wracając ze spaceru, wjeżdżał do bramy fabryki, **strzeliło jakieś nieznane indywiduum trzy razy z rewolweru.** — Dwie kule utkwiły w powozie, jedna zraniła fabrykanta w ramię. Sprawca umknął.

Strejk uczennic.

Lwów. (Tel. pryw.). Korespondent „Słowa Polskiego" donosi z **Lublina**, że uczennice wyższych klas tamtejszego gimnazyum, idąc za przykładem młodzieży innych szkół w kraju, postawiły władzy swojej przełożonej żądanie spolszczenia szkoły, poczem panienki czterech wyższych klas opuściły gimnazyum. W niedzielę odbył się wiec rodziców, na którym zredagowano deklaracyę, żądającą polskiej szkoły bez żadnych ograniczeń wyznaniowych lub stanowych. Nazajutrz rodzice, którzy byli obecni na wiecu, nie posłali dzieci do szkoły, mimo to, były jeszcze na lekcyach Rosyanki oraz uczennice polskie niższych klas i żydówki. — Wielkie wrażenie wywołał fakt, że uczennica, którą ojciec, rzeźnik, zmusił do udania się do szkoły, **otruła się** podczas lekcyi esencyą octową.

Polityczne żądania robotników w Petersburgu.

Berlin. Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Petersburga, robotnicy z niektórych fabryk tamtejszych wręczyli ministrowi skarbu memoryał, w którym podnoszą, że częściowe ustępstwa nie zaspokoją robotników, dopóki rząd nie zapewni prawa stowarzyszania się, wolności zgromadzeń i słowa, wolności strejkowania, nienaruszalności osób, a wreszcie ustanowienia komisyi dla pośredniczenia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Ci sami robotnicy wręczyli senatorowi Szydłowskiemu, przewodniczącemu komisyi dla kwestyi robotniczej, podanie, które zawiera następujące żądanie: Oddziały związku robotników w liczbie 11, znajdujące się w Petersburgu a zamknięte przez policyę, mają być natychmiast otwarte i otrzymać prawo wyboru wedle swego uznania delegatów do komisyi, ustanowionej przez cara dla kwestyi robotnicznej, po dwóch z każdej fabryki, zajmującej więcej niż 500 ludzi. Jeżeli to podanie uwzględnionem nie zostanie, robotnicy zrzekają się udziału w tej komisyi, a gdyby fabrykanci wedle swojej woli zamianowali robotników jako członków komisyi, naówczas wybuchną jeszcze większe rozruchy niż poprzednie. Szydłowski odpowiedział, że weźmie te żądania pod rozwagę i wyda na czas ogłoszenie o wyborach delegatów robotniczych.

Pogróżka robotników.

Petersburg. Robotnicy kilku fabryk wręczyli ministrowi skarbu memoryał, domagający się prawa zgromadzania się i strejkowania, wolności osoby i ustanowienia komisyi, pośredniczącej między przedsiębiorcami a robotnikami, a nadto wypłaty za dni strejku i skrócenia pracy. Robotnicy zagrozili, że jeżeli ich petycya nie będzie przyjęta, **zainscenizują rozruchy na większe rozmiary**, niż to w Petersburgu miało miejsce. Minister skarbu pozornie przyjął petycyę życzliwie.

Strejki robotnicze.

Mińsk. Około 500 robotników warsztatów zaprzestało pracy, żądając 8-godzinnego czasu pracy i podwyższenia zapłaty.

Moskwa. Większa część studentów uniwersytetu moskiewskiego uchwaliła obecnie nie podejmować studyów.

Młodzież akademicka w Rosyi.

Kijów. Studenci medycyny uchwalili jednogłośnie obecnie nie zdawać egzaminów państwowych. Medycy z 5-go roku oświadczyli gotowość pełnienia funkcyi lekarzy, w interesie ludności.

Żydzi o równouprawnieniu.

Petersburg. W najbliższym czasie mają żydowskie gminy wyznaniowe podać zbiorową umotywowaną petycyę na ręce komitetu ministrów, domagającą się równouprawnienia żydów z innymi mieszkańcami państwa rosyjskiego.

O wypuszczenie znakomitych pisarzy.

Petersburg. Rosyjskie stowarzyszenie literatów wręczyło ministrowi spraw wewnętrznych petycyę z żądaniem uwolnienia z więzienia Gorkiego, Pesechonowa i Kurewicza. Petycya umotywowana jest złym stanem zdrowia uwięzionych i ubytkiem, jakie piśmiennictwo rosyjskie ponosi z powodu uwięzienia tak znakomitych pisarzy.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Nowojorskie stowarzyszenie literatów wysłało do cara depeszę z wyrazami gorącej sympatyi dla Gorkiego i żądaniem jego uwolnienia.

Suworin o sytuacyi.

Wiedeń. Korespondent „N. W. Tagblattu" rozmawiał w Petersburgu z Suworinem, wydawcą i redaktorem „Nowoje Wremia", seniorem dziennikarzy petersburskich. Na pytanie korespondenta, czy prawdą jest, że naród rosyjski jest w gruncie rzeczy zadowolony ze swego losu i że tylko partya rewolucyjna wywołuje rozruchy, Suworin odpowiedział: To nieprawda! Naród rosyjski ma ważne powody do niezadowolenia. Jednakże faktycznych przyczyn ostatnich rozruchów robotniczych szukać należy nie tyle w dziedzinie politycznej, ile ekonomicznej.

W odpowiedzi na dalsze pytanie zapewniał Suworin, że rząd samemi tylko represaliami nie zdoła przywrócić spokoju w państwie. Zrozumiano to już także w kołach dworskich, które poważnie z tem się liczą. Natomiast starania o uzyskanie wolności prasy dotychczas żadnego nie odniosły skutku. Żądania, zawarte w przedłożonej rządowi rezolucyi, nie zostaną uwzględnione. Co się tyczy wojny — Suworin określał usposobienie w Rosyi w bardzo dosadnich słowach.

Z teatru wojny.

Kawalerya rosyjska, która, jak wczoraj doniesiono, w sile trzech dywizyj wyruszyła znów ku południowi, już wczoraj częściowo poniosła klęskę. Wysłane przeciwko niej oddziały japońskie rozbić miały pod Santaidze 10 szwadronów rosyjskich i zadać im ciężkie straty w zabitych i rannych.

W europejskich kołach wojskowych przypuszczają, że nowa ta wyprawa rosyjskiej konnicy ma na celu nie tyle operacye wojenne, ile zaopatrzenie armii w paszę dla koni, której braknie w obozach rosyjskich. Cel ten miała także niedawna wyprawa generała Miszczenki, a podobno osiągnęła go w tak szerokiej mierze, że teraz, gdy mrozy znów znacznie zwolniały, postanowiono drugi raz popróbować szczęścia. Tym razem atoli, jak się zdaje, Japończycy, wczas powiadomieni o zamiarach rosyjskich, rychło przeszkodzili ich wykonaniu. Dalej donoszą, że w celu zabezpieczenia pozycyi na lewem skrzydle przed ponownem nagłem najściem Rosyan, Japończycy zburzyli wszystkie mosty na rzekach, dzielących ich od terenu, zajmowanego przez Rosyan.

Obecnie zanosi się tam na zupełną odwilż. Wobec tego także i w centrum japońskiem rozpoczęły się znów kroki wojenne.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego).

Znowu porażka Rosyan.

Tokio. Marszałek Oyama telegrafuje z głównej kwatery japońskiej nad rzeką Szah. Dnia 14 b. m. bombardowała nasza artylerya wieś Hiedunmupaotha i wzniecila w niej pożar. Nieprzyjacielska artylerya w okolicy Danczintuszan odpowiedziała na nasz ogień. W nocy na 14 b. m. oddział artyleryi nieprzyjacielskiej zaatakował Wejtnoszan. Dnia 15 b. m. z brzaskiem dnia wykonał batalion piechoty nieprzyjacielskiej **atak na Wejtuoszan.** Atak ten **odparliśmy** w kierunku na Czitaitse. Oprócz tego oddział, złożony z 500 konnicy rosyjskiej, z miejscowości Szigczangmen wtargnął trzy razy do Santaitsu na północny zachód od Czitaitse, podczas gdy inny oddział posuwał się naprzód w kierunku południowym brzegiem rzeki Hun. Dnia 14 b. m. nieprzyjaciel, ustawiwszy przednie straże w Roneantsu, opuścił okolicę Czengheabbatsu, zanim przybył nasz oddział, który miał nieprzyjaciela z tej okolicy przepędzić. Rosyanie **cofali się na północ**, a nasze wojska ścigały ich w kierunku Eukon i **zadały im wielkie straty.** Rosyjska artylerya, ustawiona w Wanteaopeng, kryła odwrót tego oddziału, który liczył 12 szwadronów konnicy wraz z artylerya.

Na wzgórze Putiłowskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej pod datą wczorajszą: **Japończycy ostrzeliwali wczoraj i przedwczoraj pagórek putiłowski** z dział oblężniczych, przywiezionych z pod Portu Artura. Rosyjskie centrum znajduje się skutkiem tego **w bardzo ciężkiem położeniu.**

Kradzieże wojskowe.

Petersburg. W pobliżu Mukdenu zamordowany został 25-letni urzędnik, nadzorujący dostawy wojenne, Jarmonkin. Morderstwa dopuścił się **urzędnik intendantury**, Gromow, z zemsty za to, że Jarmonkin w liście do swego ojca wskazał na okropne stosunki, które wywołują dostawcy, **oszukując i kradnąc na każdym kroku.** — Gromow już w czasie wojny rosyjsko-tureckiej został za oszustwa dostawowe **na śmierć skazany**, został jednak ułaskawiony.

Gen. Grippenberg w Petersburgu.

Petersburg. General Grippenberg przybył wczoraj o północy do Petersburga i dziś ma być na posłuchaniu u cara. Słychać, że następnie, po zdaniu sprawy z sytuacyi w Mandżuryi, znów wróci do swojej armii.

Trudne zadanie.

Londyn. Dziś pojawiły się tu znów pogłoski pokojowe. „Express" otrzymał wiadomość z Waszyngtonu, że Rosya okazuje tam gotowość do przyjęcia pośrednictwa pokojowego, pod warunkiem, że pokój nie naruszy jej powagi i znaczenia mocarstwowego.

Z Rady państwa.

Izba poselska przekazała na wczorajszem posiedzeniu, po kilku dalszych przemówieniach, budżet komisyi budżetowej, poczem przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego i do sprawozdania komisyi o przedłożeniu refundacyjnem. Poseł Steinwender zalecał przyjęcie tego przedłożenia. Po odczytaniu listy mowców obrady przerwano.

Poseł Breiter interpelował następnie prezydyum w sprawie akcyi budowy dróg wodnych, na co otrzymał odpowiedź, że prezydent pozostawia mowcy, ażeby sprawę tę poruszył w formie interpelacyi do rządu.

W tej chwili rozeszła się w Izbie wiadomość o brutalnej napaści posła hr. Sternberga na korespondenta „Narodnich Listów" radcę ces. Peniżka. (Zob. kronikę.) Swiadek tej napaści, poseł Kramarz, zwrócił się natychmiast do prezydyum z zapytaniem, czy gotowe jest wyrazić ubolewanie z powodu tego zajścia? Prezydent hr. Veter oświadczył, że ubolewa jak najgłębiej, iż jeden z posłów dał się porwać aż do czynnego znieważenia reprezentanta prasy w gmachu parlamentu. Prezydyum nie ma atoli środków, aby zapobiedz podobnym zajściom i może jedynie znieważonemu wskazać drogę sądową do uzyskania zadośćuczynienia.

Na tem skończyło się posiedzenie.

Komisya wojskowa Izby na odbytem wczoraj posiedzeniu po dłuższem przemówieniu ministra obrony krajowej i posłów Bergera, Popowskiego i ks. Pastora przyjęła rezolucyę posła Holanskyego, żądającą wyboru subkomitetu dla stwierdzenia braków przy dostawach wojskowych. W końcu oświadczył poseł Lupul, że składa godność przewodniczącego komisyi ze względu na onegdajsze w niej zajścia.

W komisyi cłowej oświadczył minister handlu Call na zapytanie posła Seitza, że w układach traktatowych z Niemcami możliwości rozbicia się wspólności handlowo-cłowej z Węgrami nie uwzględniono. Wniosek posła Erba, żądający, ażeby rząd przygotował na ten wypadek specyalną austryacką taryfę cłową, komisya odrzuciła po przemówieniu posła Kolischera, który zaznaczył, że jeśli przyjdzie do ekonomicznej walki z Węgrami, autonomiczna taryfa cłowa wystarczy zupełnie. Nadto na polu taryf kolejowych znajduje się dostateczna broń do podjęcia tej walki.

Na wniosek mówcy, generalnym referentem dla taryfy cłowej wybrano posła Baernreithera.

Subkomitet komisyi aptekarskiej, który również obradował wczoraj, załatwił ustawę aptekarską do § 20-go. Przy § 15-ym uchwalono zmianę w tym kierunku, że właściciel koncesyonowanej apteki może testamentarnie aptekę przekazać wdowie lub małoletnim ślubnym dzieciom, że na podstawie dawnej koncesyi, jeżeli pozostał syn pełnoletni, który jest farmaceutą, może apteka być dalej prowadzoną, aż ten descendent otrzyma kwalifikacye do samoistnego prowadzenia apteki w duchu § 2-go, jednakże najdłużej do jego 30 roku życia.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik min. sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy, dotyczący sprostowania ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie.

Ministrowie Bouquoy i Klein odpowiadają na szereg interpelacyj, poczem przystąpiono z porządku dziennego do rozpraw nad ustawą o refundacyi kredytów, wydanych w ostatnich latach na cele zapomogowe.

Forzt imieniem Młodoczechów przemawia przeciw ustawie.

Po przemowie Wohlmeyera zabrał głos minister skarbu Cosel.

Po ministrze skarbu zabrał głos hr. Sternberg. Rozwodzi się obszernie nad obowiązkiem posłów zwalczania korupcyi. Wśród upomnień prezydenta, aby nie odbiegał od rzeczy, mówi Sternberg dalej, że prasa przekręca jego mowy i że nie pozostanie mu nic innego, jak użyć gwałtu wobec dziennikarzy.

Prezydent hr. Vetter odebrał mowcy głos. Mowca apeluje do Izby i otrzymuje pozwolenie na dalsze przemawianie. (Oklaski na galeryi. Prezydent upomina galeryę, aby się zachowała cicho).

Hr. Sternberg wywodzi dalej, że ma żal do dziennikarzy, gdyż piszą oni, że mowca jest zawsze pijany (!) i w takim stanie przemawia. Ten fakt spowodował wczorajsze wystąpienie mowcy z Peniżkiem. Polemizuje następnie przeciw pos. Heroldowi w bardzo ostry sposób i oświadcza, że Młodoczesi nie są zdolni przewodzić narodowi i bronić jego praw przeciw absolutyzmowi. Mowca zniszczy ten parlament mameluków (!), który nie ma żadnych praw i oświadcza w końcu, że jest zwolennikiem dynastyi i apeluje jako taki do prezydenta ministrów, aby brał członków domu cesarskiego w obronę. Mowca omawia potem sprawę hr. Montignoso.

Wicepr. Zaczek, który tymczasem objął przewodnictwo, zwraca uwagę mowcy, że te jego wywody nie mają nic wspólnego z przedmiotem obrad.

Hr. Sternberg kończy zapewnieniem, że mimo usiłowań dziennikarzy i adwokatów on obowiązek swój spełni.

Prezydent ministrów bar. Gautsch zauważył na to, że on spełnia swój obowiązek we wszelkim kierunku, a zwłaszcza w tym względzie, i nie potrzebuje wcale takiego wezwania, z którejkolwiek stronyby ono miało pochodzić. Mowca jednak zapytuje Izbę, czy godzi się, aby w podobny sposób traktowano dom cesarski, jak to pos. Sternberg sobie pozwolił. — „Proszę Wysoką Izbę, aby dbała o to, iżby podobne rzeczy nie były w ten sposób traktowane. Nam nie przysługuje niestety żaden inny środek, jak zastrzedz się przeciw temu".

Starzyński oświadcza, że Koło polskie przyjmuje przedłożenie.

Wiceprezydent Kaiser zawiadamia, że hr. Vetter zdecydował się złożyć urząd prezydenta Izby, gdyż Izba pozwoliła mówić dalej pos. Sternbergowi, gdy on mu głos odebrał za to, że wygłaszał mowę, która nie stała w żadnym związku z przedmiotem obrad.

Przedłożenie o refundacyi przyjęła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń. Subkomitet komisyi przemysłowej ukonstytuował się i uchwalił podzielić cały materyał, dotyczący reformy ustawy przemysłowej, na 10 punktów i dla każdego punktu wyznaczyć osobnego referenta.

Ustąpienie hr. Vettera.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie zakończyło się sensacyą: prezydent Izby hr. Vetter oświadczył, że godność tę złoży. Przyczyną jego ustąpienia jest dzisiejsze zajście z hr. Sternbergiem. Prezydent Vetter odebrał mu głos, Sternberg odwołał się do Izby, która pozwoliła mu dalej mówić. W kołach poselskich przypuszczają, że deputacya prezesów klubów, która uda się do hr. Vettera, zdoła go jeszcze nakłonić do cofnięcia tego postanowienia. Także Koło polskie głosowało za tem, ażeby Sternberg mówił dalej.

Wiedeń. Słychać, że stronnictwa dawnej prawicy, z wyjątkiem Czechów, proponują poufnie posła Ebenhocha na prezydenta Izby.

Ustawa o księgach gruntowych.

Wiedeń. Rząd przedłożył dziś Radzie państwa projekt nowej ustawy o księgach gruntowych dla Galicyi i Bukowiny. Proponuje on ustanowienie osobnych sądowych komisarzy lokalnych, którzyby przy pomocy władz katastrowych przeprowadzili sprawdzenie, względnie uregulowanie obecnych stosunków posiadłości gruntowych, dalej zabrania legalizowania dokumentów, dotyczących fikcyjnego prawa współwłasności i przyznaje sądom większy zakres wpływu na podziały spadkowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 lutego.

Wiedeń. Na bankiecie na cześć uczestników konferencyi marszałków kr., wygłosił mowę prezydent gabinetu bar. Gautsch i zapewniał o usiłowaniach rządu, aby uchwały konferencyi jak najprędzej znalazły praktyczne zastosowanie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Partya niezawisłości uchwaliła wczoraj jednomyślnie kandydaturę na prezydenta Sejmu, Apponyego, a gdy ten odmówił, gdyż sądzi, że lepiej będzie służył partyi, wpływając na jej kierownictwo, jak na objektywnej prezydenturze Izby; uchwalono jednogłośnie kandydaturę p. Juliusza Justa.

Partya ludowa przeznacza na I. wiceprezydenta Stefana Rakowskiego.

Budapeszt. Sytuacya polityczna na Węgrzech jest bardzo poważna. W kwestyi wojskowej coraz nowe pojawiają się trudności.

Budapeszt. Hr. Juliusz Andrassy udaje się dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm zebrał się dziś na pierwsze posiedzenie. Galerye przepełnione. Wchodzącego na salę Apponyiego i Kossutha lewica przyjęła oklaskami. Z wyjątkiem Khuena-Hederwarego zjawili się wszyscy ministrowie.

Najstarszy wiekiem poseł Madarasz (ze stronnictwa Kossutha) otworzył posiedzenie następującemi słowy:

Zajmując krzesło prezydenta, jako najstarszy członek Izby, uważam za pierwszy swój obowiązek wszystko, co bądź przez rząd, bądź przez prezydyum, lub kogokolwiek innego, popełnione zostało w nielegalny sposób, za nielegalne enuncyować i ogłosić za nieważne (Żywe oklaski z lewicy). Będzie zadaniem rządu wydać sąd o żyjących i martwych (Wesołość). Oświadczam, że kierować będę obradami tylko na podstawie starego regulaminu. Niechaj błogosławieństwo Boga spłynie na Izbę i niechaj panuje tu zawsze tylko wolność i praca dla dobra ojczyzny.

Po wyborze kilku najmłodszych posłów sekretarzami Izby, zamknął przewodniczący posiedzenie, naznaczając następne na jutro godzinę pół do 11 rano.

Budapeszt. Ogólna niepewność, oto główna cecha dzisiejszego pierwszego posiedzenia Sejmu węgierskiego. Niema na razie faktycznego rządu, lecz niema także większości, z którejby rząd ten mógł być rychło utworzony. Wielu posłów, zwłaszcza nowych, już długo przed rozpoczęciem posiedzenia przybyło do gmachu sejmowego. Z hr. Apponyim przybył do Seimu poseł czeski dr Ryba, redaktor „Narodnich Listów". Oprócz dra Ryby bawi tu dziś także kilkunastu innych posłów czeskich, którym Węgrzy okazują wielką sympatyę. Słychać, że hr. Andrassy dziś znów wyjeżdża do Wiednia, gdzie jutro ma mieć audyencyę u cesarza.

Ustawa wojskowa we Francyi.

Paryż. Senat uchwalił wczoraj 239 głosami przeciw 37 całą ustawę wojskową. Ponieważ dokonał w niej kilka zmian, ustawa wróci do Izby deputowanych.

Zamach na w. ks. Sergiusza.

W ostatniej chwili, prawie przed zamknięciem dziennika, otrzymaliśmy z Petersburga dwie depesze o zamachu na wielkiego ks. Sergiusza.

Fakt, że nawet półurzędowa depesza rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi, jakkolwiek w formie pogłoski, o śmierci wielkiego księcia, zdaje się wskazywać, że padł on rzeczywiście ofiarą zamachu.

W. ks. Sergiusz, stryj cara, był do niedawna generał-gubernatorem Moskwy. Stał on na czele reakcyjnej partyi wielkich książąt. Za jego radą zdecydowano się stłumić siłą zbrojną rozruchy petersburskie; on także polecił carowi na dyktatora stolicy generała Trepowa.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 lutego).

Petersburg. (Doniesienie urzędowej rosyjskiej Agencyi telegraficznej). Godzina 9 min. 10 rano. **Z Moskwy** telegrafują:

W Kremlu, gdzie obecnie przebywa **wielki książę Sergiusz, nastąpiła dziś eksplozya.** — Wśród ludności ogromne wzburzenie. Krąży pogłoska, dotychczas niepotwierdzona, **że wielki książę zginął.**

Petersburg godzina 3 minut 45 po południu: Z **Moskwy** telegrafują tutaj:

Jak słychać, **rzucono dziś bombę do powozu, w którym jechał wielki ks. Sergiusz. Powóz roztrzaskany w kawałki. Wielki książę zginął.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·—. Akcye Anglobanku 297·75. Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Länderbanku 458·75. Akcye Bankvereinu 561·25. Akcye Bodencredit 1087·50. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 652·50. Akcye kolei południowej 89·50. Akcye kolei Elbethal 414·50. Akcye kolei północnej 5540·—. Akcye kolei czerniowieckiej 58[illegible]—. Akcye Alpiny 519·25. Akcye Rima Muranyi 526·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2478·—. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 332·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1078·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·20. Renta majowa 10[illegible]·25. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 10[illegible]·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 134·55. Marki 117·89. Ruble 253·25.

Cukier spokojny 84·70—84·80.

SKLEPIK

do sprzedania w Gregórzkach, ulica Woźniakowskiego Nr 92. 769 1 4

Młody technik

z egzaminem na budowniczego zechce podać swój adres celem porozumienia się w sprawie założenia przedsiębiorstwa — kapitał niekonieczny. Adres **S. B. 100** poste restante **Biała.** 753 1 2

Ogłoszenie.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56 **publiczne biuro pośrednictwa pracy** otwartem zostało **w Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej.

Celem biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie **poszukującym pracy,** znalezienia służby lub zarobku wszelkiego rodzaju w kraju lub za granicą;
2. umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych.

Potrzebujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, w fabrykach, w prywatnem gospodarstwie domowem i t. p., może się zgłosić w biurze w Oświęcimie osobiście albo pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich **szukających pracy** jest zupełnie **bezpłatne.**

Pracodawcom dostarcza biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partyach mniejszych lub większych — za opłatą nieznaczną wedle taryfy.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie **bezpłatnie.** 757 1 3

Z Wydziału Rady powiatowej
w Białej, 1 lutego 1905.

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 35 0

Do sprzedania

kamienica dwupiętrowa w Krakowie blisko Małego Rynku położona. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Pisiewicza przy ul. Szczepańskiej l. 1. 767 1 3

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenograf, umiejący pisać na maszynie, znający podwójną buchalteryę, **potrzebny** zaraz do fabryki. Zgłosz. z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia przyjm. Adm. „N. Reformy“ pod **646** (ustnych wyjaśnień nie daje żadnych). 646 9 10

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Swiatło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 25 25

L. 175. 569 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Brzeska rozpisuje konkurs na prowizoryczną posadę:

1) **Weterynarza miejskiego** z roczną płacą 1000 koron i stabilizacyą po rocznej nienagannej służbie.

2) oraz na czas trwania odbudowy spalonego miasta na posadę **budowniczego miejskiego** z prawem pobierania taks za zbadanie planów przed budową i budynków na zamieszkanie.

Podania wnosić należy do dnia **20** lutego 1905 r.

Burmistrz
H. Klapholz.

Jeżeli kaszlesz,

zażywaj Oskara Tietzego

prawdziwe Oskara Tietzego

Cukierki Cebulowe

Ten pyszny środek domowy, przyjemny i zapobiegawczy przyniósł już tysiącom zarówno ulgę jak i pomoc **w kaszlu, chrypce, draźnieniu w gardle i t. d.** i zasługuje na to, żeby go wszędzie polecić jak najgoręcej. W torebkach po 40 h. można dostać w aptekach i drogueryach.

Składy: w Krakowie w aptece: M. Pronia, W. Redyka, F. Ks. Mikuckiego, F. Gralewskiego Spadk., J. Macudzińskiego, Konst. Wiszniewskiego; w Podgórzu: K. Łuczki, D. Matuli; w N. Sączu: R. Jakubowskiego; w Bochni: A. Weissa; w Zakliczynie: Karola Tarczyńskiego; tudzież prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 141 12 24

W bólach gośćcowych, reumatycznych, w influenzie, kłóciu w bokach, darciu w członkach, w bólu głowy, zębów, w krzyżach i wielu innnych dolegliwościach, powstałych wskutek przeziębienia, niech każdy spróbuje prawdziwego płynu Fellera ze znakiem „Elsa-Fluid“. 12 małych flaszek lub 6 wielkich 5 K opłatnie. ⊕ Zamawiać u E. V. Fellera, Stubica, Elsaplatz Nr. 51, Kroacya. 758 1 3

„Nowości balowe“

Jedwabie na suknie.
„Lusine“, „Messaline“, „Paillettes“, „Crêpe de Chine“.
Tiule, gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rekawiczki „Ball Entrée“.
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

344 9 10

Zimler i Spółka.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 19 0

Do sprzedania duży świecznik bronzowy na 12 świec. Można oglądać od 2—3, Niecała 5, I p., drzwi na prawo. 722 2 3

Majątek

przeszło 2 0 morgowy w wysokiej kulturze o milę od Krakowa, stacya kolei w miejscu, z pięknym domem, murowanemi budynkami, doborowym żywym i martwym inwentarzem, jest pod korzystnemi warunkami **do nabycia.** — Zgłoszenia: **S. J.** poste restante **Kraków.** 702 2 3

Zarząd pasieki Antoniego Kralńskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 11 30

Na Karnawał

zimna kolacya.

Pasztet ze zwierzyny do krajania pieczony, krążek 1 kg. 3 korony,

Pasztet z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 korony, z truflami 4 korony,

Szynka westfalska w pęcherzu na surowo do jedzenia 1 kg. 3 kor. 90 h.

Półgąski na surowo do jedzenia, jak litewskie 1 kg. 3 korony 90 h.

Kiełbasa polędwicowa na surowo do jedzenia, 1 kg 2 korony.

Rolada z drobiu, do gotowania, przewyborna nowość, 1 kg. 3 korony 20 halerzy.

Indyki tuczone 10 do 12 koron sztuka, Indyczki 8 do 9 koron sztuka

wysyła

Dwór Łapszyn

poczta Brzeżany. 565 6 8

Imieniem Rady nadzorczej

Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie

zaprasza Szan. Członków Towarzystwa na

Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 26 lutego b. r.** o godzinie 3-ej po południu w lokalu kasy.

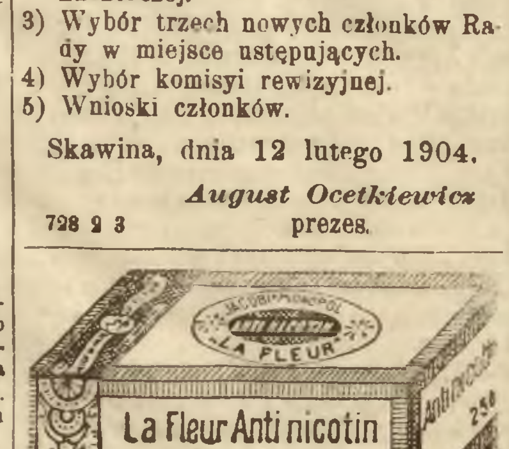
PORZĄDEK OBRAD:

1) Przyjęcie bilansu za r. 1904 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek Komisyi rewizyjnej.
2) Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej.
3) Wybór trzech nowych członków Rady w miejsce ustępujących.
4) Wybór komisyi rewizyjnej.
5) Wnioski członków.

Skawina, dnia 12 lutego 1904.

August Ocetkiewicz
prezes.

728 2 3



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse. 49 27 40

Dla Pań!! Dla Pań!!

Najlepszym środkiem do pielęgnowania włosów jest rozumnie pojęta hygiena t. j. **czystość głowy.** Włosy utrzymane czysto i szczotkowane codziennie, nie wypadają, a więc należy je dwa razy w miesiącu zmyć gąbką, zmaczaną w „Schampooing Petrole“, gdyż tylko wtedy szybko wysychają, nie plączą się i nie kruszeją. Jeżeli przytem każda z Pań co drugi dzień sprószy włosy proszkiem „Bezbarwnym“ i wyszczczotkuje starannie, nabiorą połysku, będą pulchne, a więc dobre do uczesania i odtłuszczone.

Prospekta na żądanie! **Srodek ten prosty i tani** poleca Prospekta na żądanie!

Kraków plac Maryacki R. WISKIDA Kraków plac Maryacki

Salon fryzyerski. ⊙ NOWOŚĆ: „HENNOLINA“ barwi włosy siwe i uzdrawia. 550 15 23

☞ **Wyszło co tylko** ☜ nakładem moim okazałe dzieło w dwóch tomach p. t.:

„Dzieje Polski“ z ilustracyami

przez **Juliana Baczyńskiego.**

Dzieło to, objętości 944 stronic, zawiera około 200 pięknych ilustracyj, które przedstawiają portrety królów, hetmanów, wybitnych mężów, zabytki historyczne jak zbroje, pieczęcie, starożytne zamki, epizody z bitew — dalej tablice genealogiczne i wiele mapek i skorowidz. Dzieło opracowane starannie i sumiennie podług najnowszych źródeł, napisane językiem czysto polskim przystępnie i zajmująco. 716 1 3

Cena w stosunku do kosztów nakładu bardzo umiarkowana: Egz. brosz. 6 m., egz. karton. 7 m., egz. opr. w płótno 7 m. 50 f. Opakowanie i opłata poczty wynosi 60 f. Do nabycia w większych księgarniach lub u niżej podpisanego wydawcy, pod adresem:

K. KOZŁOWSKI, wydawca **Poznań, Długa 8.**

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

zaprasza P. T. Członków Towarzystwa na **Zwyczajne ogólne Zgromadzenie (XXXI),** które odbędzie się w lokalu Towarzystwa **w niedzielę dnia 26 lutego b. r.** o godzinie 3 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego zwyczajnego zgromadzenia ogólnego;
2. Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi z roku ubiegłego (1904);
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi w roku ubiegłym;
4. Wylosowanie dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór trzech nowych członków tejże;
5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1905;
6. Wnioski co do rozdziału zysku w ubiegłym roku osiągniętego;
7. Wnioski samoistne.

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ:

Dr Kohn Bernard sekretarz. *Dr Zduń Jan* prezes.

Nie ma pryszczów

wyrzutów, trądzików, piegów, plam wątrobianych ani innych nieczystości na twarzy, kto używa słynnego w świecie prawdziwie angielskiego **mleka ogórkowego C. Balassy,** które czyni twarz świeżą, białą i młodocianą. Skutek następuje niezewodnie po 2—3 razowem potarciu. Trzeba uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa“. Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, a krem ogórkowy 2 K. Dostać można w każdej aptece. Wysyła pocztą aptekarz **C. Balassa,** Budapest, Erzsébetfalva. — Skład główny: **Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl, na Bramie l. 4; Reim i Spółka w Krakowie.** 581 1 5

Polecenia godne losy — Najbliższe ciągnienie 1 marca.

Główna wygrana 30.000 K	Główna wygrana 30 000 K
Węgierskie losy czerwonego krzyża	**Węgierskie losy Bazylika**
2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września	2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września

otrzymać można za gotówkę podług dziennego kursu (węg. losy czerwonego krzyża po mniej więcej 30 K, losy Bazylika po mniej więcej 22 K). Polecam dalej 237 6 8

3 losy węg. czerw. krzyża	na 28 rat miesięcznych	rat po	4 K
5 losów Bazylika	„ 34 raty miesięczne	„	4 „
3 losy węg. czerw. krzyża + 5 losów Bazylika	„ 31 ratę miesięczną	„	8 „

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie, poczem kupujący otrzymuje podług przepisów wystawiony dokument sprzedaży i pocztowe czeki na przesyłanie dalszych rat.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

CUKIERNIA

pod korzystnemi warunkami **do odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 677 6 8

Dobrze rozwinięty interes hurtowny i drobiazgowy wyrobów kawy sztucznej i kawy słodowej syst. Ks. Kneippa, jakoteż skład kaw arabskich z pierwszorzędną palarnią jest z powodu koniecznego wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Kraków, ul. Szewska 22. 727 2 3

750 sąż. □

parcela budowlana, tuż przy Krakowie, w pięknem i najzdrowszem położeniu, foremny czworobok, dotykający do głównej ulicy, nie podlega zalewom, po 4 złr. za sążeń **do sprzedania.** Wiadomość w handlu p. Rutkowskiego, ul. Szczepańska. 717 3 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 650 8 30



Także czysto niklowe „Berndorf“.
Wyłączny skład fabryczny
Tom. Górecki, Kraków.
434 Cenniki na żądanie. 10 15

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 70 100

Dwie stenografistki

jedna dla polskiego, druga dla niemieckiego języka, znajdą umieszczenie we Fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski w Ottynii.** 729 2 3

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza.** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 109 11 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

L. 772. 706 3 3

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Dnia 24 lutego 1905 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Urzędzie gminnym w Oświęcimie licytacya ustna celem oddania w przedsiębiorstwo budowy piętrowego domu administracyjnego mieszkalnego przy nowej rzeźni gminnej. Wolno wnosić także pisemne zapieczętowane oferty. Bliższe warunki na miejscu.

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. Bogato ilustrowane cenniki 576 darmo i opłatnie wysyła 16 30

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Antyki

meble, sprzęty, garderoba itp. **do sprzedania.** Rynek główny Nr 8, II p., oficyna, Kosterska. 715 2 3

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni **P. Maurizio w Krakowie.** 723 3 4

Do wynajęcia

przy Placu WW. Świętych l. 1 **dwa** eleganckie frontowe **pokoje** na 1 piętrze, odpowiednie na biuro. 687 4 5

Niemka

młoda, przystojna, władająca dobrze językiem polskim, poszukuje posady kasyerki w większym handlu, z kaucyą lub bez. Zgłoszenia pod: A. B. post. rest. Kraków. 699 3 3

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym. ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet,** tkacz **w Korczynie.** 232 15 20

„Pension!!!“

ulica Szpitalna L. 40, przy plantach, na dni i miesiące. Ceny umiarkowane. 566 6 0

Zarządca ekonomii ze studyami rolniczemi, z kilkunastoletnią praktyką samoistną, obznajomiony z gospodarstwem lasowem, gorzelnią, chmielarstwem itp., oraz manipulacyą biurową, przez kilka lat zastępca zarządcy jednego z największych gospodarstw stawowych i gruntownie z tą gałęzią gospodarstwa obznajomiony, życzy sobie zmienić posadę od 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia pod 665 przyjm. Adm. „N. Reformy“. 665 3 3

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina“, Karmelicka 40,** II p. 435 18 0

Do sprzedania

2 m. ogrodu z placem budowlanym, domem mieszkalnym, budynkami gospodarskiemi i 3 m. gruntu ogrodowego w pięknem położeniu, obok kościoła, w pobliżu rzeki, oddalona o 7 km. od Krakowa. Wiadomość u p. A. Gralewskiego w Krakowie, Grodzka 44. 690 3 3

Dom

drewniany, ładny, w dobrym stanie, blisko rynku i dworca, z ogródkiem, 4 ubikacye suche, oraz $^3/_4$ morga gruntu tylko z powodu przesiedlenia właściciela za 1900 złr. zaraz do sprzedania. Józef Kaufmann, Stradom 13. 721 2 3

Korespondent

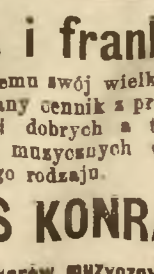
władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z praktyką, znajdzie umieszczenie we Fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii.** 730 2 3

H. Sindel, Jasienica

wysyła co dzień świeże **masło** w 5 kg. paczkach opłatnie za 10 K. 433 7 15

Kości

poszukuje się do kupna wagonami po cenach niezwykle wysokich. Zgłoszenia pod **734** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 734 2 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 512 20 30

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 16 50

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 8 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli się pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Goliichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u M. Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.